

SŁOWO

WILNO, Czwartek 12 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa wyszczególniona ryczałem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
KORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
LIWENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Szwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 70 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Porażka min. Brianda

W roku 1927 wydałem broszurę p. t.: „Kropki nad i“, w której przeprowa dziłem nie ponad tezę, że w miarę wzrostu hasel pacyfistycznych, będących istotną potrzebą Francji, — słabnąć będzie we Francji chęć bronięcia naszych terytoriów zachodnich i wra stać będą szanse Niemiec na lokalizację targu pomiędzy Polską a Niemcami. Wielu polityków oburzało się na moją broszurę, nazywano ją wzywaniem do zerwania sojuszu z Francją (czego tam nie było). Mogę z dumą powiedzieć, że często mi się zdarzało, że byli oburzeni na mnie literalnie wszyscy — i prawica i lewica i wszyscy zatuli temu wyraz na łamach prasy, po to tylko, aby w rok, półtora lub dwa lata powiedzieć to samo, czasami dokładnie temi samymi wyrazami, zeskanotawiając pierwszeństwo w myśli — koncepcji.

Wizytę min. Grandiego w Polsce poprzedziły mowy Mussoliniego — je dna w Mediolanie, druga we Florencji, mowy w stosunku do Francji nieomal wojownicze. Cała prasa polska wita min. Grandiego, ministra Mussoliniego, niesłychanie serdecznie. Jeden „Robotnik“ wymachuje płachtą socjalną i antyfaszystowską. Ponieważ opozycja „Robotnika“ powodowana jest względami solidarności socjalno-antyfaszystowskiej, czyli wynika z tego, że się wewnętrzny ustrój Włoch „Robotnikowi“ nie podoba, — więc z taką opozycją, kiedy się myśli na serio o polityce międzynarodowej, liczyć się nie potrzeba. Echo jednak Mussoliniego przyjechało tu razem z turkotem wagonu, którym jechał min. Grandi i jednak bojowa, wyraźna antyfrancuskość tam tych przemówień w niczem nie osłabiła serdeczności, którą okazała cała prasa polska przedstawicielowi Włoch. Wizyta w Druskienikach, rozmowa min. Grandiego z Marszałkiem Piłsudskim, wszystko nie są to rzeczy, któreby mogły Francuzom się podobać, — nie przypominają bowiem tego stanu zamaskowanej wasalności, w którym na terenie dyplomatycznym pozostawała Polska wobec Francji od tylu lat. Można powiedzieć, że wizyta Grandiego w Polsce, a jeszcze bardziej do serdeczne przyjęcie, które mu tu zgotowano, jest poważną porażką polityki ministra Brianda.

Metodę polityki ministra Brianda ochrzcić można temi wyrazami: „Nie liczenie się z Polską“. Czasami to nie liczenie się z Polską ze strony Brianda przyjmowało wyraźny, dobitny, powide działym dramatyczny charakter. Tak było wtedy, kiedy stuknął pięścią Stresemann na min. Zaleskiego, a przewodniczący p. Briand zrobił wszystko, co mógł, aby rozdrażnienie Stresemanna, w które on rzekomo wpadł na skutek polityki polskiej, nie odbiło się na zdrowiu niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Było to jedno wówczas troszkę min. Brianda.

Twierdziłem zawsze, że właśnie pacyfistyczno - locarneńska polityka Francji, to francuskie zbliżenie się do Niemiec, jest możliwą dla Francji tylko drogą, że posiada ona militarny sojusz z Polską. Nie należy więc sądzić, aby p. Briand nie miał w takich chwilach, jak wizyta Grandiego w Warszawie, doskonałej okazji dla przeprowadzenia samokrytyki swej polityki kilkoletniej i zrobienia sobie samemu kilku serdecznych uwag.

Na tych półsłowach i półsytytuacjach kończyć trzeba zreferowanie znaczenia wizyty Grandiego. Bo obok niedoceniania tej wizyty należy potępić jej zbytnie przecenianie. To my wiemy! Wiemy, że Grandi jest wyrazicielem polityki włoskiej, która po konferencji morskiej w Londynie zabrała się do tworzenia w Europie obozu politycznego przeciwstawnego Lidze Narodów, jako wyrazicielowi anglo-frankoniemieckiej kołaboracji, przeciwstawnego briandowskiej Paneuropie, jako idei franko-niemieckiego duumwiratu

nad Europą. Jest to dla nas w każdym razie pocieszające. Oznacza to bowiem nadzieję na samodzielność ruchów Polski, oznacza, że Polska nie znajduje się w masie sukcesyjnej Ligi Narodów dziedziczonej przez Paneuropę jako inwentarz martwy. Czego my nie wiemy? Nie wiemy, jak daleceby być mogli związani z interesami Polski ten tworzony przez Mussoliniego nowy oboz polityczny w Europie. Dotychczas polityka włoska jeździ i ogranicza ją się do spraw, w taki czy inny sposób związanych z morzem Śródziemnym, to jednak interesowała się innymi sprawami w sposób, z którym trudno było kojarzyć aktywną rolę Polski.

Cat.

ECHA STOLICY

Z POBYTU MIN. GRANDIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. — P. min. Grandi w towarzystwie p. ambasadora Martin-Franklina zwiędził wczoraj o godz. 7 wiecz w charakterze prywatnym gmach i urządzenia polsko-italijskiego towarzystwa Rijnione Adriatica li Sicurza. P. min. Grandi wpiął się do księgi pamiątkowej towarzystwa, któremu życzył pomyślnej pracy dla wspólnego dobra obu społeczeństw.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. — Wczoraj o godz. 20 ambasador włoski Martin-Franklin wydał na cześć p. ministra spraw zagranicznych Italji Grandiego obiad, w którym wzięło udział 20-kilka osób. Mianowicie, prócz gości włoskich, minister spraw zagranicznych Zaleski, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, szef protokołu dyplomatycznego Römer, szef gabinetu min. spraw zagranicznych Szumlański, p. Beck, naczelnik wydziału południowego M. S. Z. Winter, naczelnik wydziału orasy i propagandy M. S. Z. Chrzaniowski i radca Michał Mościński. Po obiedzie w saloonach ambasady odbył się raut, który zgromadził członków rządu, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli świata politycznego i towarzyskiego stolicy. Po rautcie p. minister spraw zagranicznych Italji Grandi wyjechał w towarzystwie min. Zaleskiego i p. Becka do Druskienik celem złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wytuczne polityki zbożowej na rok 1930-31

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. — Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, poświęconemu omówieniu wytucznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930 — 31, uchwalono m. in. co następuje: 1) uwagi do taryfy celnej o możliwości beczłowego przywozu do Polski zboża i produktów strączkowych za zezwoleniem ministra skarbu, stosowane będą za zgodą ministra rolnictwa. 2) Zasada premii wywozowych od zboża w postaci zwrotu cel zostanie nadal utrzymana. Premie ustalone będą na lipiec w dotychczasowej wysokości. Gdyby następnie następnym zwyczajnie nie mieckiej premii wywozowej konkurencja na rynkach północnych importowanych okazała się niemożliwa bez nadmiernej niższej ceny wewnętrznej, ta wysokość premii nie ulegnie rewizji. Począwszy od 1 sierpnia raz ustalone premie nie będą mogły być zmienione przed upływem trzech miesięcy, licząc od dnia zaprowadzenia zmiany. Wydawanie zaświadczeń będzie jak dotychczas zcentralizowane. 3) dla spotęgowania koncentracji eksportu zbóż przyznane będą tym firmom i organizacjom eksportowym, które będą wywoziły zboże w większych ilościach, specjalne ulgi. Szczegóły tej akcji zostaną ustalone przez zainteresowanych ministrów. 4) Państwowe zakłady przemysłowo zbożowe będą wyposażone w odpowiednie środki obrótowe i akcja interwencyjna będzie za pośrednictwem tych zakładów możliwie szeroko prowadzona w okresie późniejszym. Rezerwy zbożowe w miarę likwidacji obecnych zapasów oraz wyszukiwania nowych składów wznowią za kupy interwencyjne celem umożliwienia rolnictwu wywiązywania się z obowiązków wobec instytucji kredytowych.

NAGRODY M. ST. WARSZAWY.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. Wczoraj na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej zostały wręczone dyplomy i nagrody m. st. Warszawy. Nagroda artystyczna — Leonowi Wyczółkowskiemu, muzyka — Piotrowi Maszyńskiemu, nauka na rok 1929 — Wacławowi Sierpińskiemu, nauka na rok 1930 — prof. Adamowi Antoniemu Kryńskiemu.

Minister Grandi w Druskienikach

DWUGODZINNA ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

DRUSKIENIKI, 11.VI. PAT. Dzisiaj rano specjalnym pociągiem przybył do Druskienik celem złożenia wizyty Panu Marszałkowi Piłsudskiemu minister spraw zagranicznych Italji Grandi, któremu towarzyszyli w podróży minister August Zaleski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Beck oraz mjr. Próchnicki.

Po powitaniu na dworcu druskienickim przez przedstawiciela wojewody białostockiego min. Grandi wsiadł do oczekującego nań samochodu p. Marszałka i w towarzystwie min. Zaleskiego i ppłuk. Becka odjechał na Po ganek do willi p. Marszałka Piłsudskiego, dokąd przybył o godz. 10.20. Przed bramą wjazdową w chwili przybycia min. Grandiego posterunki honorowe K.O.P. prezentowały broń. Powitany następnie przez płk. dr. Boyczyńskiego oraz zastępcę szefa gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. Ka mińskiego, min. Grandi skierował swe kroki do willi Poganka, położonej małowniczo opodal brzegów Niemna. Na werandzie willi nastąpiło spotkanie p. Marszałka Piłsudskiego z p. min. Grandim.

Po serdecznym powitaniu p. Marszałek Piłsudski podejmował gości w willi lampką wina. Rozmowa Marszałka Piłsudskiego z min. Grandim, prowadzona w obecności min. Zaleskiego, miała charakter niezwykle serdeczny i trwała około dwóch godzin. Wśród tej rozmowy towarzyskiej poruszono również główne problemy polityczne, interesujące wspólnie obydwu kraje, stwierdzając przytem zupełną zgodność poglądów na omawiane zagadnienia.

O godz. 17 minister Grandi powrócił specjalnym pociągiem z Druskienik do Warszawy w towarzystwie min. Zaleskiego. Na dworcu głównym spotkali ministrów ambasador polski przy Kwirynale Przędzieckiej, ambasador włoski Franklin-Martin oraz grodno wyższych urzędników M. S. Z.

Powrót Królowej Małki Rumuńskiej

BERLIN, 11.VI. PAT. Biuro Wolffa donosi: Królowa matka rumuńska przybyła dzisiaj autotemblem w towarzystwie damy dworu i adiutanta pułkownika Zwidencka z Oberamergau do Monaco, skąd natychmiast orient ekspressem wyruszyła do Bukaresztu.

Ks. Helena ma się pogodzić z mężem

KRÓTKI CZAS DO NAMYSŁU.

WIENNA, 11.VI. PAT. — Donoszą z Bukaresztu, iż ze strony domu królewskiego jako też ze strony polityków, czynione są wysiłki, aby skłonić księżną Helenę do pogodzenia się z królem. Księżna Helena zażądała krótkiego czasu do namysłu.

„Unia personalna węgiersko-rumuńska“?

POGŁOSKI ANGIELSKIE. — ZAPRZECZENIE WĘGIER.

BUDAPESZT, 11.VI. PAT. Niektóre dzienniki zagraniczne, w szczególności zaś angielskie i amerykańskie przynoszą pogłoski, wedle których pewne koła węgierskie rozpoczęły akcję w kierunku unji personalnej węgiersko-rumuńskiej. Jak się dowiaduje węgierskie biuro korespondencyjne z dobrze poinformowanych źródeł, kombinacje te są zupełnie pozbawione wszelkiej podstawy.

60 zbrodni dokonał wampir z Düsseldorfu

BERLIN, PAT. — Z Düsseldorfu donoszą: Z zeznań Kurtena wynika, iż popełnił on ogółem 60 zbrodni, w tem 11 morderstw przeszło 20 podpalen. Obecnie Kurten przyznał się również, iż w latach 1920 — 1925 w Altenburgu w Turynji zamordował dwie kobiety i dokonał 4-ech zamachów morderczych.

Morze płomieni wśród morza wody

STRASZLIWE ZDERZENIE DWUCH STATKÓW — WYBUCH CYSTERNY Z NAFTĄ. — OKROPNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

BOSTON, 11.VI. PAT. Z powodu gęstej mgły parowiec pasażerski „Fairfax“ zderzył się na pełnym morzu ze statkiem-cysterną, wiozącym znaczny transport nafty. Niezłownie po zderzeniu statek ten ogarnęły płomienie, które przerzuciły się również na „Fairfax“, parząc dotkliwie kilkunastu pasażerów i członków załogi. Ci z pasażerów, na których zajęło się ubranie, wskoczyli do wody, lecz płonąca nafta rozlała się po powierzchni morza, nieszczęśliwi więc ponieśli straszną śmierć. Naoczny świadek opowiada, że znajdował się na pokładzie „Fairfaksa“, gdy nastąpiło zderzenie. Ujrzał wówczas, jak strumienie płonącej nafty spadły na kilkanaście osób, które w nadziei ratunku rzuciły się do morza. Próby ratowania załogi statku okazały się niemożliwe, gdyż statek przedstawiał morze płomieni i naedr szybko zatonął. Na pokładzie jego było prawdopodobnie około 40 marynarzy. Z posród załogi „Fairfaksa“ brakuje 11 marynarzy oraz 7 pasażerów.

Jak się okazało, statkiem, który zatonął po zderzeniu się z parowcem „Fairfax“, był statek „Pinthis“ o pojemności 1100 tonn, należący do New England Old Refining Company, idący z Fall River do Bostonu.

Najwyższy drapacz chmur

NOWY YORK, PAT. — W ostatnich dniach nastąpiło tu otwarcie najwyższego na świecie gmachu „Chrysler Building“ liczącego 1030 stóp (312 mtr.) wysokości. Liczni goście zwiędali gmach od podziemi aż do najwyższego 77 piętra. Największe wrażenie wywarł olbrzymi obraz, malowany na ścianie klatki schodowej, mający 100 stóp długości a 75 szerokości.

**Z powodu przyjęcia
w Wileńskim Banku Ziemskim
PANA PREZYDENTA
Rzeczypospolitej Polskiej
BANK w dniu 18 czerwca r.b.
czynnym nie będzie**

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Z ZA KORDONÓW

PREZ. SMETONA WYJEŻDŻA DO CZECHOSŁOWACJI

KOWNO, 11.VI. PAT. — Jak donosi si „Juedische Stimme“, w najbliższym czasie prezydent Smetona udaje się na kurację do Czechosłowacji. Zastępować go będzie premier Tubelis.

ODDANIE POD SĄD UCZESTNI KÓW EKSCESÓW ANTYPOLSKICH.

KOWNO, 11.VI. PAT. — Zostało zakończone dochodzenie w sprawie ekscesów antypolskich z 23 maja. 60 uczestników zostanie oddanych pod sąd. Sprawa będzie rozpatrywana w sądzie pokoju, przyczem przesłuchanych będzie 80 świadków.

ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIE W SZAWLACH.

KOWNO, 11.VI. PAT. — Sprzedawcy gazet w Szawlach na znak protestu przeciwko urojom przysiadawaniom Litwinów na Wileńszczyźnie postanowili nie sprzedawać pism i gazet w języku polskim.

PRZESUNIĘCIA DYPLMATYCZNE W KOWNIE.

KOWNO, 11.VI. PAT. — Były se kretarz ministra spraw zagranicznych Zauniusa Szumlański został mianowany sekretarzem poselstwa litewskiego w Tallinie.

Były minister spraw wojskowych gen. Daukantas wyjechał do Brazylii, gdzie obecnie stanowisko generalnego konsula litewskiego.

NIEZWYKLE ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY.

BERLIN, 11.VI. PAT. — Z Lipska donoszą, że na posłanca bankowego, idącego przez rynek z 15 tys. marek w torbie, dokonano w samo południe niebywałego śmiałego napadu rabunkowego. W chwili gdy pokianiec miał ratusz, podjechał samochód, wyskoczył zeń zamaskowany bandyta i strzelił dwukrotnie do poslanca, raniąc go w brzuch i kolano. Bandyta porwał torbę z pieniędzmi i momentalnie odjechał samochodem. Puścił się za nim w pościg jadący przez rynek motocyklista. Bandytom zagroziła drogę robotnicy, pracujący przy naprawie ulicy. Bandyci dali sygnał strzałów, a raniąc jednego z robotników ciężko. Nie mogąc się uciekać dalej samochodem przez rozkopany bruk, wyskoczyli z samochodu i wskoczyli do przejeżdżającego tramwaju. Policja stwierdziła, że samochód, pozostawiony przez bandytów, został ubiegłej nocy skradziony Manuelowi de Forenda, attaché poselstwa hiszpańskiego w Berlinie.

Wzdłuż i wszerz Polski

TRZY WYROKI ŚMIERCI WE LWOWIE.

LWÓW, 11.VI. PAT. W dniu dzisiejszym po dwudniowej rozprawie w sądzie karnym okręgowym zapadł na zasadzie art-werdyktu ławy przysięgłych wyrok, mocą którego skazani zostali Izrael Hirs, Samuel Jugend i Naftal Proppos na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu, której dopuścili się przez przynależność do komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, drukowanie i kolportaż bibuły komunistycznej. Cztery oskarżony inż. Kahane na zasadzie tegoż werdyktu u wolności został od winy i kary. Wszyscy wyżej wymienieni aresztowani zostali przez policję lwowską w dniu 4 marca r. b. Obrońcy oskarżonych złożyli kasację.

ARESZTOWANIE SZPIEGA

TORUŃ, 11.VI. PAT. — Na zlecenie władz prokuratorskich został aresztowany onegdaj w niejasności Gardęja na pograniczu polsko-niemieckim Franciszek Kubacki, elektromonter, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.

KRWAWA TRAGEDIA.

POZNAN, 11.VI. PAT. — „Kurier Poznański“ donosi o krwawej tragedji, która rozegrała się wczoraj w okolicach Gniezna i która miała za tło nierzetelną transakcję ziemia Rzemigant z Ameryki Tadeusz Kasprzak zawarł z Józefem Czałą w Piekarach umowę o nabyciu jego gospodarstwa za cenę 37.500 zł.

Na majątności tej miał ciężać — wedle oświadczenia Czały — dług około 7 tys. zł. Zanim doszło do ostatecznego objęcia własności przez Kasprzaka, Kasprzak stwierdził iż obciążenie tej majątności wynosi nie 7 tys. lecz 22 tys. zł., wobec czego postanowił zerwać umowę i zażądał zwrotu wpłaconych na poczet kupna 17 tys. zł. W czasie sprzeczki, która wczoraj wieczorem wybuchła między Kasprzakiem a Czałą, Kasprzak z rewolweru zastrzelił Czałę, poczem zaczął uciekać w stronę Gniezna. W czasie pościgu padł strzał i Kasprzak został zabity. Nie stwierdzono narażenie czy Kasprzak sam popełnił samobójstwo czy też strzał padł skądinąd. Policja prowadzi dochodzenie.

Głód w Moskwie

Moskiewski korespondent wychodzący w Berlinie pisma „Sojalistyczny Wiestnik“ pisze w swej ostatniej korespondencji, że głód w ZSSR zbliża się z zastraszającą szybkością. Ścisłe rzecz biorąc, już dzisiaj prawie nikt w Moskwie normalnie odżywiać się nie może. Mięsa świeżego w stolicy Moskwy niema już zupełnie, a na kartki otrzymać można tylko słoninę i konserwy, przyczem jednak na przydział mają prawo tylko robotnicy. Jaja sprzedaje się tylko na kartki dla dzieci; miesięcznie nabyć można jednak najwyżej 5 sztuk.

Mleko dla dzieci (również na kartki) wydaje się tylko trzy razy na tydzień. Biały chleb przeznaczony jest również tylko dla dzieci, a tuszczów dostaje się miesięcznie najwyżej 300 gramów.

Bez kartek nie prawie w Moskwie dostać nie można, a jeżeli się to komuś udaje, to płacić musi bardzo słone ceny. Tak naprzykład za jaja, sprzedawane pod ręką, żąda się dziś w Moskwie po 18 kopiejek za sztukę, podczas gdy na kartki kosztuje jedno jajo 6 kopiejek. Za jedną małą białą bułeczkę żądają 50 kopiejek, za masło 12 rubli za kilo.

Sytuację ratują narażenie ryby, których chwilowo jest w Moskwie pod dostatkiem, jakoteż kartofle, które jednak sprzedawane są tylko w gorszych gatunkach. Nie lepiej przedstawia się sprawa nabywania w Moskwie poszczególnych części garderoby. Wędlug słów korespondenta cytowanego pisma, nabywanie skórzanych bucików w Moskwie jest rzeczą bodajże zupełnie niemożliwą...

O pisarzach w Z.S.S.R.

W berlińskich kołach rosyjskich wielkie wrażenie wywołała decyzja znanego rosyjskiego pisarza Kamińskiego zaniechania powrotu do ZSSR. Kamiński znanym był już przed wojną w kołach literackich i teatralnych, jako utalentowany i oryginalny literat, a powszechną uwagę zwrócił na siebie wysuwając problem nagości na scenie. Kamiński napisał też specjalną sztukę dla teatru, w której główna bohaterka występować miała zupełnie nago.

Otóż sześć lat temu Kamiński, przebywający na emigracji, postanowił nagle powrócić do Rosji, wychodząc z założenia, że powrót do kraju powinien być obowiązkiem każdego emigranta. Sześć lat pozostawał Kamiński w ZSSR, a po upływie tego czasu zdecydował się na rok wyjechać zagranicę. I oto po przyjeździe do Berlina Kamiński w tych dniach oświadczył iż postanowił samowolnie przedłużyć swój pobyt zagranicą i nie powracać do Rosji tak długo, dopóki warunki życia nie zmienią się tam na lepsze.

W tych dniach Kamiński wygłosił w Berlinie ciekawy odczyt o życiu pisarzy w Rosji Sowieckiej. Literaci w ZSSR tworzyć mogą tylko takie utwory, które duchem swym odpowiadają zasadom „generalnej linii“ Stalina. O wolnej twórczości literackiej nie może być w dzisiejszej Rosji wogóle mowy. Utwory pisarzy, którzy podejrzewani są o sympatyzowanie z opozycją, stawiane są bez pardonu na indeks. Stalo się tak naprzykład z dziełami bardzo utalentowanego literata wiejskiego, Kijczkwa, który podejrzany jest o sympatyzowanie z t. zw. „prawicowem odchyleniem“. W bardzo ciężkich warunkach tworzy i żyje również znakomity powieściopisarz Bułgakow.

Sytuacja dla literatów rosyjskich w ZSSR jest tem trudniejsza, że z istniejących w okresie NEP'u stu towarzyszów wydawniczych pozostały dzisiaj tylko dwa państwowe, które oczywiście przyjmują do druku tylko te utwory, które pod każdym względem czynią zadość wymaganiom literatury proletariackiej. Wszystko to stwarza tak przykre warunki życia, że nawet ojalni wobec władz sowieckich literaci czują się nieswojo w ZSSR.

Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna

w ogródku Bernardyńskim
400 obrazów najlepszych
artystów wszystkich części
świata

Otwarta od godz. 11 do 8 wiecz.
Wejście 1 złoty.

NOWI „NIEWOZWRASZCZĘCY“

KRIUKOW-ANGORSKI, MICHAŁ NAUMOW.

Liczba t. zw. „niewozwraszczenców“ t.j. — urzędników sowieckich zagranicą, którzy wezwani odstawiają powrotu do Moskwy stałe wzrasta. Raj sowiecki nikogo nie nęci i kto się zeń raz wyrwał cieszy się, że nie potrzebuje powracać.

Serie niewozwraszczenców grubej klasy stworzył b. radca poselstwa sowieckiego w Paryżu Biessiedowski, uciekając przez mur z gmachu poselstwa w parę miesięcy później zrezygnował z powrotu również wybitny so wiecki dyplomata w Sztokholmie Dmitrijewski, obecnie przed kilku dniami zlikwidował swoje stosunki z partią ko munistyczną i rządem sowieckim pier wszy sekretarz Banku handlowego dla Europy Północnej, będącego jak wia domo z procesu Litwinowa placówką sowiecką w Paryżu, Mikołaj Kriukow-Angorski, wczoraj zaś donosiliśmy o rozpaczliwym odruchu kierownika pa ryjskiego „Torg predstwa“ Michała Naumowa, który raczej wołał śmierć niż powrót do Moskwy.

Wymieniliśmy tu tylko generałów nowej emigracji rosyjskiej, szeregowiec tej kategorii jest o wiele więcej. Nie tak dawno w Londynie odmówiło powrotu około 100 funkcjonariuszy so wieckich placówek handlowych, ana logiczna sprawa ma teraz miejsce w Berlinie, słowem wystarczy aby z Moskwy nakazano komukolwiek z urzędni ków sowieckich powrót do Bolszewji, czy to pod pozorem spędzenia urlopu, czy spraw służbowych a nikt się nie śpieszy z wykonaniem rozkazu, woli bowiem kontentować się suchą bułką w Paryżu, lub Londynie aniżeli opły wać w dostatki i kurować się w Rosji.

Przyczyną tego stanu rzeczy są niestyczne intrzygi, donosicielstwo i o bawa przed zemstą GPU. Nikt nie jest pewny czy ktoś nie napisał na niego donosu, każdy w wezwaniu dopatruje się zamachu na wolność osobistą i w obawie przed zemstą nie ryzykuje po wracać.

Kriukow - Angorski tak opowiada o swoim roztaniu się z bolszewikami:

— Dwunastego maja miałem otrzy mać urlop i wyjechać do Juan les Pins. Przed tym terminem zwrócił się do mnie mało znany mi funkcjonariusz „Torgpredstwa“ Abram Goldsztein z propozycją pojechania na urlop razem. Propozycja ta mnie zastanowiła, ponie waż Goldszteina znałem bardzo luź no. Późniejsze wypadki otworzyły mnie oczy. Goldszteina wyznaczono dla obserwowania mnie podczas urlo pu. Z tego sympatycznego towarzyst wa zrezygnowałem. Po kilku dniach wezwał mnie prezes zarządu Banku Murdjan, kreatura Mikołajana.

— Muszę — oświadczył mi — pojechać na kilka dni do Szwarzacji. Pro szę odłożyć swój urlop ponieważ w Banku nie będzie żadnego członka par ty.

Musieliśmy się zastanowić. W dniu 20 maja Murdjan zastosował inną tak tykę. Oświadczył mi, że musi pojechać do Moskwy, ale brak mu cza su i zaproponował mi abym zamiast do Juan les Pins pojechałby do Rosji. Odmówiłem temu wręcz.

Wtemczas oświadczył mi kategory cznie, iż muszę pojechać na dwa tygo dnie do Moskwy. Dla pozorów zgódziłem się wiedząc, że do Rosji nie pojadę. Musiałem jednak zabezpieczyć się przed oskarżeniem o defraudację czy coś w tym guście. Po pewnym czasie otrzymałem polecenie przeka za nia podległym mi spraw. Sprawozda nie finansowe miałem złożyć członko wi zarządu Banku Posnerowi inne zaś sprawy Katarzynie Diwilkowskiej, żo nie pierwszego sekretarza poselstwa.

Zjawisko ciekawe: Bank Północnej Europy uchodzący nominalnie za insty tucję francuską, przekazuje swoje spra wy żonie dyplomaty.

Od tej chwili zawisła nademną groź ba. Znając sowieckie obyczaje, mogłem się spodziewać wszystkiego. Naprzy kład pod groźbą rewolweru mogli mi ka zać podpisać przynajmniej, że je stem agentem Kominternu, czy coś w tym rodzaju.

Kiedy nastąpił dzień odjazdu od dałem za pokwitowaniem wszystkie sprawy. Diwilkowska przyjmując na które teczki z mojego biurka była nie zwykłe zdenerwowana. W tym czasie zjawił się w gmachu Banku kierownik personalny „torgpredstwa“ Maksimow znany z swej olbrzymiej fizycznej siły. Przed tem nigdy on banku nie odwie dzał. Trzymając rękę w kieszeni na rękojeści rewolweru powiedział mi z ponurym wyrazem:

— Nie wychodź, mamy jeszcze z tobą do pomówienia.

Wiedziałem co to oznacza. Wy szedłszy do drugiego pokoju zobaczy łem przez okno samochód poselstwa. Nie było ani chwili czasu. Czemuż dziej wybiegłem na ulicę, aby już wię cej nie powrócić do tej jaskini?

Kriukow - Angorski nie jest byle ja kim bolszewikiem. Jest to gruba ryba partyjna. Wstał on do partji komuni stycznej w roku 1917, poprzednio zaś za działalność rewolucyjną skazany był na 9 lat katorgi. Podczas rewolucji bolszewickiej i później zajmował szereg wysokich i odpowiedzialnych sta nowisk, a mianowicie był komisarzem wojskowym okręgu Woroneż, inspek torem piechoty frontu Kaukasko - Ka spijskiego, członkiem sztabu Rewo jensowietu, ukończył akademię czer wo na sztabu generalnego, gdzie był se kretarzem partji. Następnie wskutek choroby przeszedł do służby cywilnej kierował przez czas jakiś organizacją handlową „Siewieroles“, poczem wy delegowany został do Paryża.

W deklaracji złożonej w redakcji „Poslednich Nowostiej“ w Paryżu, Kriukow w ten sposób wyjaśnia moty wy zerwania z bolszewikami:

— „W przeciągu ostatnich lat za stanawiałem się na tem, czy dobrze czynię zostając w szeregach partji ko munistycznej. Dookoła widziałem biu rokratyzm, gnębienie mas pracujących zamiast obiecanej im wolności. Dowo dy przyszłości nie są przekonujące. Początkowo myślałem, że zło tkwi w ludziach, w przestępnym kierowni kach partji ale później przyszedłem do wniosku, że zło leży w systemie i że system gnębienia mas pracujących nie może nie dać straszliwych rezultatów do których doprowadziła obecna dyktatura.

Moje polityczne przekonania i dość wia dzenie zmusiły do postawienia so bie pytania: czy mogę pozostać w partji komunistycznej. Rewelacje ostat nich czasów nie stanowiące zresztą dla mnie czegoś nowego potwierdziły tylko słuszność mojej decyzji. Posta nowiłem partję komunistyczną opuścić i własnymi siłami walczyć o moje ideały polityczne.

Najnowszy „niewozwraszczenie“ Naumow jest ofiarą „czystki“. Wezwa na go do Moskwy w kilka dni po u cieczce Kriukowa razem z innym ur zędnikiem „torgpredstwa“ Winterem.

Opanowany depresją, w przypuszczeniu, iż grozi mu rozstrzelanie — Naumow dn. 4 bm. wysławszy uprzed nio bagażem rzeczy do Stępców, wyjechał z Paryża. Przed granicą francu sko belgijską do przedziału, w którym znajdował się Naumow, wsiadła dwóch podejrzanych osobników. Za częli oni bacznie obserwować Naumo wa. Po jakimś czasie wszczęli rozmowę, z której okazało się, iż są również Rosjanami i jada do Liege na wstawa. Osobnicy ci w trakcie rozmowy usiłowali dowiedzieć się od Naumowa o stosunkach, jakie panują na placów kach dyplomatycznych sowieckich we Francji, o nastrojach urzędników tych placówek i t.p. Na granicy francusko - belgijskiej w czasie rewizji paszpor tów Naumów zdołał spostrzec, że oby dwaj jego współpodróżni posiadają za graniczne paszporty służbowe, wyda ne przez władze sowieckie w Paryżu. Nie było już dla Naumowa tajemnicą. że są to urzędnicy GPU, którzy mieli za zadanie śledzić go w czasie podró ży i bacznie, by opuścić granicę Francji. Przekonanie to utwierdził jeszcze jeden fakt, iż obydważ zaraz po prze



Wyjazd! Podróże!

Cała rodzina się krzta! Każdy coś pakuje... Nawet Strasz pragnie pomagać. Czyż może istnieć większa przyjemność dla dzieci i dorosłych nad chwilę wyjazdu na wakacje?

Nikt nie powinien wyjeżdżać bez kamery „Kodak“

Po powrocie, przeglądając zdjęcia, będziecie się cieszyć wspomnieniami — z kim, kiedy, gdzie i jak... wszystko opowie Wam „Kodak“.

Wakacje miną — pozostaną zdjęcia „Kodak“.

Każdy duży skład przyborów fotograficznych posiada duży wybór licznych modeli kamer „Kodak“ od zł. 33.— do zł. 650.—

Kodak Sp. z o.o. Warszawa, plac Napoleona 5.

DZIŚ 12 b. m. Inauguracyjne ! OTWARCIE !

znanego już w WILNIE (plac Łukiszki)

ZOOLOGICZNEGO CYRKU K. DWORSKIEGO

Zupełnie nowy program!

Światowe atrakcje. Pocz. punkt. 8.15 w.

jeździe przez granicę francusko belgijską zniknęli z pociągu.

Analogiczna historia powtórzyła się podczas przejazdu przez Niemcy.

Na granicy niemiecko polskiej, w Zbąszczy, w czasie sprawdzania pa szportów, Naumow spostrzegł, że ja dąc tym samym pociągiem Winter miał swoją służbową. Naumow zaś jej nie posiadał. Przypuszczał więc, że władze sowieckie na granicy w Stołpcach aresztują go za nieposiadanie od powiedniczek dokumentów i pod eskortą dostarczą władzom GPU w Moskwę. Ułatwi to im zlikwidowanie Naumowa. Postanowił tedy po przybyciu do War szawy udać się do poselstwa ZSSR, wyjaśnić tam brak wizy w swoim pa szporcie i ewentualnie jej zażądać. Po przyjeździe do Warszawy, gdzie w konsulacie sowieckim oświadczone Na umowowi iż posiada paszport zagran. służbowy na wjazd do Rosji i wizy nie potrzebuje — parę godzin chodził bez celu po ulicach Warszawy aż do czasu odjazdu pociągu pośpiesz nego, idącego bezpośrednio do Moskwy. Stan zdenerwowania nie zmniejszył się, wprost przeciwnie, depresja stale wzmagająca się.

Wieczorem Naumow udał się na oworcz Główny i wsiadł do III klasy pociągu moskiewskiego. W przedziale znajdowały się dwie starsze panie i jedna młodsza. Chwilę po ruszeniu po ciągu wskoczył do wagonu jakiś wyso ki mężczyzna, barczysty, w szarej je szonce i miękkim kapeluszu. Towar zy stwo w przedziale przez cały czas po dróży milczało. Dopiero gdy wszystkie

trzy panie na jednej ze stacji wysiadły z wagonu i pociąg ruszył dalej, nie znany osobnik wszczął rozmowę z Na umowem, zupełnie taką samą, jak ro zmowy w pociągu na terytorjum francuskim, a potem na terytorjum nie mieckim.

Stan zdenerwowania Naumowa do sięgnął zenitu. Pod wpływem szalonej depresji Naumow postanowił za wszelką cenę nie wracać do Rosji, wysko czyć na jednej ze stacji w Polsce i po tem udać się z powrotem w kierunku Warszawy, by tam uzyskać zezwole nie władz na pobyt w Polsce ewentual nie na wyjazd do Francji.

Dalszy przebieg wypadków z Nau mowem jest już znany, narazie pozos taje on w szpitalu. Nasze minister stwo spraw zagranicznych zawiadomi lo komisariat spr. zagranicznych w Moskwie.

PRZEDSTAWICIELSTWO

WILNO

NA AUKCJĘ POK. BERLIN 86.439,1 KM. BEZ ZAPRAWIA

NAOKOŁO KULI

ZIEMSKIEJ

WARSZAWSKA Sp. MYŚLIWSKA.

ECHA KRAJOWE

ŚWIECIANY.

— Z pobytu Jego Ekscelencji ks. bisku pa Kazimierza Michaliewicza. Z prawdziwie szczera i przyjazną gościnnością podejm owały Świeciany Jego Ekscelencję ks. bisku pa Michaliewicza.

Przyjęcie w Sejmiku Świeciańskim (w sali nie widziałem krzyża), które było ze wnętrznym wyrazem uznania dla Dostojne go Gościa, sprawiało atmosferę bardzo przy jemną. Przemówienie p. dyrektora Skurskie go, wygłoszone w imieniu wszystkich zebranych, zawierało nader głęboką myśl i było odbiciem szczerej przyjaźni, jaką darzono Dostojnego Gościa.

Treść przemówienia brzmiała mniej wie cej w sposób następujący.

Wasza Ekscelencjo. W imieniu wszyst kich tu zgromadzonych niech mi wolno bę dzie powiedzieć kilka słów, o Ty Ekscelen cjo wysłuchaj je z pobłażaniem.

Kiedy zastanawiałem się nad tem co mam powiedzieć, przyszedłem do przeko nania, że nie jest to rzecz łatwa, jednak, wie rząc w skuteczność modlitwy proszę Ciebie Ekscelencjo, abys zawsze w modlitwach Swoich, gorąco prosił Boga Najwyższego, o przywrócenie dawnej zgody i miłości dwóm bratnim narodom, jakimi były Polska i Lit wa.

Jego Ekscelencja ks. biskup Michalkie wicz odpowiedział (nie dosłownie):

Szanowni Państwo. Tak miło mi tu jest, że nigdy nie zapomnę o swoim pobycie w Świecianach. Ta przyjaźń jaką darzycie mnie, pozostanie na zawsze w pamięci.

Na słowa p. dyr. gimnazjum odpowie dm, że w każdej Mszy św. i modlitwie mo dliwej, zanoszę te modły, aby Bóg raz więcej na nas. Lecz jesteśmy tylko słabą jednostką pośród nas wszystkich, zatem więc, dajmy wszyscy do tego, a przyszłość wykaze re zult.

Przy zakończeniu swego przemówienia Jego Ekscelencja ks. biskup zacytował sło wa Pisma św. „Potem poznają was, żeście uczniami moimi, jeżeli w sercu miłość mieć będziecie“ (św. Jan ewang.).

Po przemówieniu Jego Ekscelencji ks. biskupa major Fichler wznosił okrzyk: Niech żyje Jego Ekscelencja ks. biskup Michalkie wicz.

Przyjęcie trwało prawie dwie godziny i chociaż w różnych końcach stołu bawiono się na swój sposób — miło było i weselo.

Witelm Głuszc.

ZUJKI.

— Przedstawienie amatorskie. Żujki (gm. Daugieliszkiej p. Świeciańskiego) leżą zu pełnie niedaleko granicy litewskiej, ludność przeważnie litewska — należą do „św. Ka zimierza“ Żujki — jest to spora wieś, są dwie szkoły polska i litewska („Rybas“, w której uczy znana działaczka litewska p. Pachal kówna Weronika, proboszczem zaś jest ks. Pruniński).

Polska szkoła urządziła 1 czerwca przed stawienie przy pomocy inteligencji z pobi skiego Ignalina. P. Julia Borkiewiczówna z Koziczyna, znana działaczka i opiekunka szkoły posłała konie do Ignalina na amato rzów t.j. tych którzy grają. Została odegrana komedia „Miecz Dmoleksa“ odpiewana „Góral“ w stroju góralskim, w stroju krakowskim „stoję pod jaworem...“ a także „Wio naszych strumieni“. Garska Polaków zamieszkałych w tych stronach z rozrzu nieniem słuchała polskiego przedstawienia.

Miejscowa.

Nauczyciel ma głos

O SOBIE WOBEC INNYCH.

...O nadzieję marna!

Dość tam łupkę, a niewiele ziarna

Z bajki.

„Słowo“ w Nr. 97 zamieściło artykuł p.t. „Ofiarność nauczycielstwa“, którego autor p. Hopko, grubo przesadził w wyliczeniu o fiar nauczycielstwa. Odpowiadając na ów artykuł był artykuł p. St. Szanteria p.t. „Za mało aby żyć, za dużo aby umrzeć“. Pan Szanter zagościł coprawda wszystkie grzechy swego preopinanta i zrównoważył opi nie co do owej „ofiarności“ — jednak mam wrażenie, że tego za mało.

Ogół czytelników nie wnikałszy w te sprawy głębiej, nie będzie wiedział przy kim racja. Więć wyjaśnienie w tym razie rzeczą konieczną. Zadanie tego wyjaśnienia postanowiłem, chociaż nie powołany, przyjąć na siebie. A to dlatego, że po pierwsze, je stem nauczycielem ludowym, którego spra wa dotyczy i który najsluszniej ma prawo głosu, i po drugie, mam przeświadczenie, że w wypadkach, których treść leży poza sferą osobistych interesów, nie należy czekać na tak chorobliwie praktykowane u nas, zgub ne „powołanie“ (względny, urzedy)...

Nie będę opisywał istoty rzeczy, bo ją dostatecznie już wyłożył p. Hopko i p. Szan ter w swoich przeciwnych sobie zapitrawia niach i sądach. Chodzi o to która z owych sprzeczności jest prawdą?

Jako nauczyciel w dzisiejszych stosun kach moralnych musiałbym zrobić wymów ke panu Szanterowi za jego „niekorzystne“ dla „nas“ wydanie sądu — inaczej byłbym pomówiony o „niesolidarność“ i o trzyma nie z „wrogami“ (?) naszej kasty wykłedzi. (Czy nie tak, koleży do zawodu?) Tego jed nak mimo wszystko nie zrobię.

Odpowiedzialność za straty, i z trudem udało się p. Swiderskiemu namówić je do zapłacenia różnicy.

W miesiąc potem nadszedł list od firmy. Tumażyła ona powody nie szczelności, brakiem materiału na szczelne beczki, nieuzdoleniem pol skich robotników i t. p.

Cóż to wszystko odbiorcę może obchodzić? A robotnik polski naogół zarówno w Południowej jak i Północ nej Ameryce, we Francji i wszędzie, gdzie się liczenie zjawia, bardzo jest ceniony i uchodzi za lepszego od in nych. Forda książki o wielkim dziele masowej produkcji (Moje życie i mo je dzieło) najlepiej o tem świadczy.

Pytam p. konsula Świerskiego o je go opinię, co do potrzeby radców han dlowych przy poselstwach. O potrze bie takiego etatu przy poselstwie w Buenos - Aires a o potrzebie przynaj mniej jednego wspólnego Radcy Han dlowego na Argentynie i Brazylię dużo mi mówił p. minister Mazurkiewicz.

Pan konsul Świerski zdania naszego posta przy rządzie Argentyńskim nie podziela.

Radca handlowy niezawodnie ob szersze i rzeczowe a najciekawsze bę dzie wysyłał raporty. Co z nich, skoro ich nikt nie czytuje, a kupiectwo do tych ogromnych rynków zbytu odnosi się jak do kierzmasu w Pacanowie lub Smorgoniach.

Wszak, powiada, Pan jest pierw szym i jedynym Polakiem który, za

Zanim się stałem fachowcem, dbającym o dobro swego „cechu“ a przez to o dobro osobiste — już wielu człowiekiem i oby watelem, który ma coś więcej ponad własny żołądek i luksus.

Pracując na wsi jako nauczyciel (uposa żony 260 złotych — samotny) mam moż ność przyjrzenia się czarnej doli naszego rol nika. Rzadko który z nich ma 260 zł. cale go obrotu rocznie w swoim gospodarstwie. A dochód, czysty zysk rolnika? Zgroza mó wić — wynosi on około 8 zł. miesięcznie.

Rolnik jest obciążony przeciętnie sześciu ciem dzieci — w przeciwieństwie do „wstrze dzieżliwego“ na tym punkcie nauczyciela, któ remu państwo dolicza koszty utrzymania potomstwa.

Ktoś powie: nauczyciel ma więcej po trzeb! Prawda! Potrzeby duchowe nauczy ciela są maximum 20 razy większe niż rol nika. Ale zato uposażenie 30 razy większe czyli o połowę niż należy. Ta nadwyżka ob liczona jest chyba na to, że nasz światły „inteligent“ zna więcej dróg do tworzenia pieniędzy, aniżeli „ciemny“ rolnik.

Spójrzmy z drugiej strony. Państwo na sze gospodarczo nie jest zbyt bogate. Nie możemy więc od niego wiele wymagać, ja ko urzędnicy, będący częścią elementów je go istoty. Ta nasza niewymagalność byłaby prawdziwą ofiarą pieniędzy pro publico bo no. Zrobmy państwo bogatym, a potem wy magajmy od niego wysokich pensji. A my robimy wiele? Gdzie nasza 10 cioletnia pra ca u podstaw? Streszczając moje motto. Po wszechny nasz marazm i bezwład — oto co p. Hopko nazwał naszą ofiarnością.

Nie, p. H., nie „zapłać nam Bóg“ za „zja danie chleba“. Wszak zegarkowe, chociaż by najlepsze spełnianie obowiązków za pie niądze, nie jest probierzem wartości obywatela. A u nas nieraz i martwej zegarkowości brak.

Jestem nauczycielem i aż tyle na sobie zobaczyłem, gdy na chwilę stanąłem poza swą kaskadę, gdy „bóg względu na zawód i stan“ poczułem się obywatelom.

Panie H. zbytecznie pan nam nauczyciel stwu ściebia. („Słowo“ Nr. 112). sposób do dla publicysty („dziesięciolecie“) niestoso wny.

Co się tyczy elementarzy, podrećników pomocniczych, furmanek i t.d. — służę wy jaśnieniem, jako najlepiej to znający, bo mi szkam o 10 km. od kolei w „głuchej“ wsi. Pensyki mojej (260 zł.) starczyło mi dotych czas na wszystkie moje potrzeby (pomijając alkohol i gry hazardowe) — mogę najęść się do syta, nieźle się ubrać, dość często nając furmankę, pnummerować kilka pism, tworzyć podręczny księgozbiór, kupić radio, rower (wszystko na raty!) Narazie dzięki Bogu, wcale nie jest mi mej pensji „za ma ło aby żyć, za dużo aby umrzeć“. Chybaby wszystko podrzodziło. Ale i pensjeby podroziły! Śmierć łapówki nie bierze; słońca nikt nie kupi. Autorytetu też pensją się nie zdo bywa.

Na koniec zakłonnuję: p. Szanter w swych twierdzeniach co do naszej ofiarności ma nierzbi, niezaprzeczoną słuszność. I te go mu żaden paron, zający i myślący oby wateł nie odmówi.

Wszystko, co powiedziałem, powiedziałem za siebie, jako nauczyciel... Fakt... A prze ciw faktom argumentów niema — mówi fi lozof Bacon.

J. M.

nauczyciel szk. powszechnej

— Pożary na wsi. W dn. 5 bm. we wsi Piotrowicach, gm. dunajłowiecki pożar str awił 3 domy mieszkalne i zabudowania gospo darcze, należące do Jozowicza Józefa, Rub ko Józefa, Kozłowicza Szymona przyczyniając im straty sięgające przeszło 18000 zł. We wsi Zarzeczynie, gm. przemodzieński na szkole Gajewicz Stanisława spaliły się bu dy nki gospodarcze z żywym inwentarzem i narzędziami rolniczymi. Straty sięgają 10 tys. zł.

Solidny lokator

poszukuje 4 — 6 pokojowego mieszkania w centrum ze wszystkimi wygodami. Zwróci ewentualne koszty. Oferty do adm. „Słowa“ sub. W. S.

Także podczas upalonych dni miej zawsze w zapasie tabletki Aspirin, wypróbowane przy bólach głowy i zębów, jak również we wszystkich chorobach z zapaleniem.

Do nabycia w aptekach.

Wzdłuż wybrzeży amerykańskich

Z ARGENTYNY DO EUROPY

Korzystam z czasu i jadę do São Paulo.

Pociąg w początku mknie prędko doliną pomiędzy górami. Środkiem jej płynie potok użyty dla nawadniania całej doliny i jej pól. Te ostatnie, gęsto poprzecinane rowami mającymi rozpro wadzać wodę, całe zasadzone niskimi jeszcze, ale już obwiszonymi owocem palmami bananowymi. Główne to źródło bogactwa tego zakątku Brazylii.

Po kilkunastu kilometrach stajemy u podnóża gór. Parową trację, zamie nia tu lina stalowa. Pociąg bez lokomo tywy, z kilku wagonów złożony, wolno po bardzo stromej drodze wspina się na szczyt płaskowzgórza, koło 1000 m. nad poziomem sąsiedniego morza po łożonego. Stamtąd łagodnym już spa dem zniżają się w kierunku północy. São Paulo leży na wysokości 600 metrów. Droga po której wjeżdżamy — bardzo stroma. Z nadpisów które widzę na stacjach wynika, że każdy kilometr dro gi wznosi nas o sto metrów.

Wzrok coraz szerszy obejmuje wid nokręgi górski. Piękne to, lecz bez uro ku tej błękitnej przezroczystości która sta nowi czar naszych Karpatów a głów nie Beskidów.

Roslinność natomiast największy mo że sprawić zachwyt. Gęstość tych

drzew i krzewów, które z żywiołową siłą rodzą się tu i rosną, pchanie się jednej rośliny przez drugą, zmaganie się wzajemne o miejsce i dostęp do słońca, skracanie się jednej łodygi wo koło sąsiedniej, poplatanie wszystkich w chaosie radosnego porostu — oto co się w oczy rzuca i świadczy o sile pędu do życia wywołanej zharmonizo wanem działaniem trzech czynników: bogactwo gleby, wody i słońca, tego tak rozrzuconego w tym kraju Pana ży wota.

Bajecznie bogata ta roślinność w miarę napływu ludzi ulega karczowa niu. Zastępują ją sadzone pod znak pal mi bananowe. Widzę dalej schłodne fermy na karczowiskach powstałe, na suwa się pytanie, na które nie mam od powiedzi. Oto: dlaczego różne towar zystwa kierują naszych emigrantów w okolice, gdzie warunki gleby i klimatu równie sprzyjają roślinności, ale gdzie oddalenie od rzek spławnych lub kole i unemożliwia spieniężenie produktów pracy? Ostatnie koncesje dla polskiej kolonizacji tu otrzymane leżą pono o 120 km. od drogi żelaznej. Żaden inny naród dający emigrantów takich koncesji nie bierze. Tylko polskiego chłopu w te bezładzia się wysyła. Ne dza z tego tylko!

U szczytu stajemy. Stacja nosi na zwę Alto de Sierra. Prędko wprzegają lokomotywy i wagon restauracyjny. Po godzinie jestem w São Paulo. O kilka nacię kilometr. od miasta dzikość prze pada, ustępując miejsca ładnym fer mom z białymi domkami, nakrytymi czerwona dachówką.

Takśówa po przez ciasne nieco ulice centrum handlowego, z kilku dra paczami nieba, wiezie mnie do rozległe go i bardzo pięknego miasta — ogro du otaczającego śródmieście pierście niem, a położonego na wyżynie, skąd cudny i niezmierny widok na skapane w stożku faliste płaskowzgo rze. — Po drodze mijam kilka bardzo pięknych gmachów publicznych, wiadukty, któremi drogi żelazne przecina ją dolinę śródmieścia, piękny teatr, kilka parków.

Po chwili jestem w konsulacie. Pan Konsul Świerski dłuższą mnie zaszczy ca rozmową.

Już w pierwszej chwili wyczuwam w nim człowieka wiedzy i czynu, dor skonałe zorientowanego i znającego na wylot warunki miejscowe, możliwości handlowe i trudności jakie te ostatnie nasuwają.

Trudności te dwójakiego są rodza ju. Pierwsze, ni e trudne do zwalczania — to konkurencja niezbyt sumienna. Z cementem polskim zdarzyć się miał wypadek analogiczny do sprawy nasze go masła w Anglii. Niemiecka konkurencja zainczenizowała dostarczenie zle

go materiału opatrzonego w dodatku w fałszywą analizę.

Druga trudność to niesumiennosć i gnuśność polskiego kupiectwa. Nikt z nich Brazylii nie zwiedził, nikt o tym bogatym ale dość wybrednym spoży wcu niema pojęcia. O Brazylii kupiec polski sobie wyobraża, że to dzicz, która wszystko kupi, która nie zna i nic nie widziała.

Ze Rio de Janeiro drugim jest mia stem w Południowej Ameryce co do swej wielkości a São Paulo trzecim, że Rio de Janeiro najpiękniejszym jest miastem tego południowego kontynen tu, że tu ze wszystkich stron świata przyjeżdżają najwytrawniejsi agenci handlowi i najlepszy po umiarkowa nych cenach ofiarowują towar, tego u nas nie wiedz.

I znowu jakaś sprawa z cementem ten stosunek polskiego kupca do Bra zylji zilustruje.

Odbiorca zakwestjonował wagę netto dostarczonego z Polski cementu Pan Konsul Świerski osobiście stwier dził, że opakowanie tak dalece było nieszczelne, że przy każdym poruszeniu beczki wiatr unosił tuman cementu. Obok stojące beczki z cementem bra zelijskim i niemieckim zupełnie były szczelne.

Oczywiście po manipulacji z temi bec kar' na stacji poładowania w Polsce, Gdyni czy w Gdańsku, a potem w Santos — wagi zabrakło. Firma dłuższy czas zrzucała z siebie

odpowiedzialność za straty, i z trudem udało się p. Swiderskiemu namówić je do zapłacenia różnicy.

W miesiąc potem nadszedł list od firmy. Tumażyła ona powody nie szczelności, brakiem materiału na szczelne beczki, nieuzdoleniem pol skich robotników i t. p.

Cóż to wszystko odbiorcę może obchodzić? A robotnik polski naogół zarówno w Południowej jak i Północ nej Ameryce, we Francji i wszędzie, gdzie się liczenie zjawia, bardzo jest ceniony i uchodzi za lepszego od in nych. Forda książki o wielkim dziele masowej produkcji (Moje życie i mo je dzieło) najlepiej o tem świadczy.

Pytam p. konsula Świerskiego o je go opinię, co do potrzeby radców han dlowych przy poselstwach. O potrze bie takiego etatu przy poselstwie w Buenos - Aires a o potrzebie przynaj mniej jednego wspólnego Radcy Han dlowego na Argentynie i Brazylię dużo mi mówił p. minister Mazurkiewicz.

Pan konsul Świerski zdania naszego posta przy rządzie Argentyńskim nie podziela.

Radca handlowy niezawodnie ob szersze i rzeczowe a najciekawsze bę dzie wysyłał raporty. Co z nich, skoro ich nikt nie czytuje, a kupiectwo do tych ogromnych rynków zbytu odnosi się jak do kierzmasu w Pacanowie lub Smorgoniach.

Wszak, powiada, Pan jest pierw szym i jedynym Polakiem który, za

nim przysłał pierwszy wagon swego towaru do Ameryki Południowej na próbę, zbadał możliwość jego pomiesz czenia na tutejszym rynku, przestudjo wał raporty konsularne w ich części dotyczącej pańskich kartofli, przysłał towar dobry, zaopatrzony w przepisy świadectwa i dokumenta, poczem pan sam przyjechał, by kraj, ludzi i odbior ców poznać.

Nikt tego u nas nie robi. W miesiąc po pańskich kartoflach które w Polsce wywołały poruszenie, przysłyż dwa wa gony przez kupca (nie producenta) do Rio de Janeiro — przysłane.

W pojeściu jego — wystarcza do Ameryki przysłać coś by ta dzicz wszystko kupiła. Nie czytał ten pan moich w tej sprawie raportów, nie zaopatrzyl towaru we właściwe świadec twa. Towar niezawodnie na jego koszt byłby uległ zniszczeniu, taki tu bowiem jak i w Argentynie panuje zwy czaj, gdyby przez ogromne starania i dla uniknięcia kompromitacji, że pierw szy polski ładunek kartofli do Rio de Janeiro skierowany, został zatopiony z polecenia władz, gdyby przez ogrom ne starania nie udało się temu zapobiec.

Kosztowną

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

O D E Z W A

KOMIT. WYKONAWCZ. RADY NACZELNEJ STOW. KAT. ML. AK. „ODRODZENIE”

Do wszystkich członków i kandydatów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, oraz członków Związku Polskiej Inteligencji Katol. „Odrodzenie”
I. W dniach 26 — 29 bm. odbędzie się w Poznaniu I. krajowy Kongres Eucharystyczny. Jest rzeczą konieczną, aby „Odrodzenie” było na nim licznie i poważnie reprezentowane, zwłaszcza w sekcjach akademickiej, inteligencji i akcji katolickiej. Wszystkie środowiska akademickie organizują wspólny wyjazd do Poznania. Wzywamy koleżanki i kolegów do licznego uczestnictwa.

II. Kongres katolickiej Młodzieży Słowiańskiej w Lublinie odbędzie się w dniach 20—27 lipca br. Prosimy również o zainteresowanie się tą sprawą. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela kolega Ignacy Kruszyński (Piękna 36 m. 10 Warszawa).

III. Na uroczystości św. Emeryka w Budapeszcie (od 15 sierpnia) wybiera się z Polski pielgrzymka pod przewodnictwem Jm. ks. kard. Prymasa. W sprawie tej należy się porozumieć z Kom. Spraw Zagr. (Krakowskie Przedmieście 7 m. 15 A. Warszawa).

IV. Bardzo gorąco wzywamy wszystkich koleż. i wszystkich kol. do uczestnictwa w IX Tygodniu Społecznym w Lublinie (23—29 sierpnia). Tematem jest: św. Augustyn i Akcja katolicka. Warunki: jak co roku (mieszkanie i utrzymanie 20 złotych). Zgłoszenia przyjmują wszystkie środowiska akademickie. Szczegółowy program będzie ogłoszony z początkiem lipca.

V. Po Tygodniu Społecznym odbędzie się w Monachium X Kongres „Pax Romana” (Mnich. Föder. Stud. Katolików, której „Odrodzenie” jest członkiem. Koszt kongresu (9 dniowy pobyt w Monachium i Kolonii) wynosi 100 mk. niem. (ok. 215 zł.) Jest pożądanym udział większej delegacji polskiej. Dogodne warunki winny to znakomicie ułatwić. Informację udzieli kol. Michał Sobanski (Piękna 45 A. m. 1, Warszawa). Nausilniej zachęcamy do wyjazdu.

Łączymy odrodzeniowi pozdrowienia.

(—) Adam Bielski sekretarz generalny.

(—) Kazimierz Malko Prezes Komitetu Wykonawczego

Ze swej strony Zarząd „Odrodzenia” wileńskiego wzywa wszystkich członków i sympatyków „Odrodzenia” do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wymienionych zjazdach. Jeżeli chodzi o Tydzień Społeczny, to koleżanki i koledzy, którzy nie mogliby jechać ze względów finansowych — mogą otrzymać ugi; należy w tej sprawie zgłosić w godzinach urzędowych 12 — 7 do lokalu „Odrodzenia” — Przyp. Zarządu „Odr.” wil.

Z Cechu Św. Łukasza

W sprawozdaniu z pierwszej „srody” Zrzeszenia K. N. poruszyliśmy szereg spraw niewyjaśnionych w prezentacji Cechu Św. Łukasza, szereg pytań, na które otrzymaliśmy od Cechu obszerną odpowiedź. Odpowiadając na niniejszym zamieszczamy, opuszczając mniej ważne ustępy ze względu na brak miejsca. Zaczynamy też, że nie godzimy się bezwzględnie na całość zawartych tu poglądów — nie bierzemy też za artykuł odpowiedzialności, zwłaszcza zaś za jego część polemizacyjną. Red.

Cech św. Łukasza jest organizacją czysto fachową i wzorem dawnych cechów ma larskich dzieł swoich członków — w trzy stopnie: I stopień, uczeń cechowy — to student I klasy, II stopień — czeladnik, student III kursu (lub specjalnie uatlenkowany student kursu niższego, wykazujący pewne przygotowanie artystyczne), III stopień — mistrz zwyczajny Cechu — członek Cechu, który posiada dyplom naukowy. Procz tego istnieje jeszcze: godność Mistrza Honorowego. Mistrz Honorowy jest niejako opiekunem i protektorem Cechu św. Łukasza, a posiada tę godność ze względu na specjalne dla organizacji zasługi, lub przez szczególną dla niej sympatię.

Jako stowarzyszenie czyste fachowe Cech św. Łukasza rozwija w swoim łonie szerokie samokształcenie. Starsi uczą młodszych tajemnice technicznych i obniżających z warsztatami. Praca idzie w kierunku pogłębiania zdolności w szkole wiadomości oraz opowania jaknajwyższonostrońniej rzemiosła. Nawrot sztuki do rzemiosła i życia znalazł żywy odzwidk w Cechu św. Łukasza. Nie uprawiamy t. zw. „czystej sztuki” lecz sztukę dla życia. Rozumiemy, że sztyl różnicę między sztukią a rzemiosłem, że sztuka jest nie tylko rzemiosłem, ale i sztuką. Nie musimy więc wykonywać artystycznie jak obraz rym. Procz ogromnej wagi jaką przywiązujemy do narzędzia i materiału, chodzi nam również o formę specjalną. Cech św. Łukasza postawił sobie za zadanie wypracowanie nowej polskiej formy plastycznej, wyrastającej z naszej ziemi, opartej na naszej rasie i religii.

Skłupi w sobie talenty wybitnie rasowe i dekoracyjne. Do organizacji należeli prawie wszyscy słuchacze Wydziału w r. b. nastąpiła secesja — której rezultatem było powstanie „Bractwa Artystycznego”. Powstało ono z inicjatywy ludzi, którym z tych czy innych powodów forma jakiejś holdowat Cechu św. Łukasza nie odpowiadała. Jakkolwiek napozór wydawać by się mogło, że obie te organizacje są do siebie bardzo podobne, to jednakże odrazu muszą zaznaczyć, że różnią się od siebie biegunowo i zasadniczo. Wysiwanie przez Bractwo hasła niedogodności identycznych z członkami hasłami Cechu św. Łukasza — ludzi mało obznajmionych z pewnymi walkami ideowymi na Wydziale i w sztuce — mogłoby naprowadzić na drogę mylną — do gruntu zrozumienia tych rzeczy i związanych z nimi konfliktów wśród młodzieży Wydziału.

Już na pierwszy rzut oka różni się członek Bractwa krańcowo od cechowca. Idey pierwszy nosi beret (francuski, flamandzki czy włoski?) — drugi polską batorówkę — rogatywkę.

I nie jest to rzeczą przypadkową, że tak jest. Na zasadzie tej różnicy można przeprowadzić analogię i co do założeń ideowo-formalnych obu stowarzyszeń. Bo to jest sprawa najbardziej istotna — tu jest różnica, która może być przyczyną rozłamu.

Pracując potrzebna, ale dzielniej i sprężystej organizacji kuptekkiej. Trzeba stworzyć przy pomocy niemałego kapitału (100 — 200 tysięcy dolarów) duży dom handlowy z siedzibą w Warszawie i w Rio de Janeiro i Buenos Aires i pracować tak jak pracują narody kuptekkie.

Pytam o polską imigrację i maluję jak umiem jej los w Argentynie. Tam bowiem, w dwóch prowincjach (Mendoza i Santiago del Estero), gdzie prywatna przedsiębiorczość oparta o państwowy kredyt hipoteczny ogromnie prowadzi roboty irygacyjne, polski kolonista bardzo ma korzystne widoki nabycia ziemi i jej usprawnienia, byle przybył z pieniędzmi.

500 dolarów kapitału daje w Argentynie możliwość nabycia 25 ha w najlepszych warunkach gleby, klimatu, a w wodnienia i komunikacji. Tam o kolonizowaniu przestrzeni położonej dalej niż o 20 km. od drogi żelaznej lub rzecznej, przystąpił nikt nie myśli.

Pan konsul się zachmurza. Znać że nieraz boleśnie odczuwał niedzę tych ludzi, lekkiem sercem wysyłanych na oddziały, gdzie wprawdzie, po wykarzowaniu lasów wszystko, rodzi, gdzie zbierają kawę, kakao, banany, i wszystko czem bogata a hojna tutejsza przyroda obdarza człowieka, ale gdzie dla odległości nie sprzyjając nie można.

Co wart naszójnik pereł pod palnąż wżrotnikowa. —

Szymon Meysztowicz

pierwszego rozdziału działalności Stowarzyszenia. Rozdział ten zamkamy wydawnictwem „Nasza Forma”.
Zilustruje dotychczasową działalność Cechu św. Łukasza, zapozna wszystkich z naszą ideologią oraz wyrazi nasze stanowisko w sztuce. Zawiera artykuły o formie malarzkiej i rzeźbiarskiej, o taktwie polskim, o zagadnieniu formy widowiskowej — teatralnej i t. p. Mieści 70 (siedemdziesiąt) ilustracji w tem 2 w druku trój i czterobarwnym, 2 jednobarwne i 1 barwiona ręcznie we wszystkich 1000 egzemplarzach. Okładka dwu-barwna. Inicjały barwne. „Nasza Forma” ukazuje się za parę dni na polkach księgarskich. Będzie to nabywa w cenie 5 zł. w Cechu, w Bratniej Pomocy i w Kolach naukowych. W „Naszej Formie” będzie także artykuł o „Słowie Ak.” z tekstem Szopki i reprodukcjami 10. latak. „Nasza Forma” odpowie dokładnie na pytanie, jakiego rodzaju organizacją jest Cech św. Łukasza — Stowarzyszenie malarzy, rzeźbiarzy i grafików, studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

Zygmunt Kowalski.

X Kola Polonistów

Dn. 1 czerwca odbyło się doroczne Walne Zebranie Kola Polonistów Słuchaczy U. S. B., z porządkiem dziennym, zawierającym m. in. wypracowanie dyplomu członka honorowego p. prof. Otrębskiemu i wybór nowego Zarządu.

W sprawozdaniu z działalności Kola za rok ubiegły przedstawił prezes, kol. Zgorzeński pracę Zarządu, oraz poszczególnych Sekcyj i agent. W roku sprawozdawczym Zarząd zorganizował 2 publiczne odczyty prof. Nietzsche’a i Pignona, oraz szereg wycieczek do teatru. Sekcja historyczno-literacka odbyła szereg zebrań dyskusyjnych, urządziła wycieczkę do muzeum oraz brała udział, przez swoich delegatów, w „Srodach literackich”.

Dużą działalność wykazał Komitet Wydawniczy, staraniem którego ukazała się praca p. Hleb - Koszański oraz w druku znalazła się druga praca p. H. Turskiej „O języku Chodzki” — jako 3 tom „Biblioteki Prac Polonistycznych”. Również S. T. O., która ostatnio przeżyła kryzys personalny na początku roku wydała 2 zbiorki, poezji swoich członków. Sekcja językownicza czą dźwięk wybitnej pomocy i poparcia p. prof. Otrębskiego odbyła szereg zebrań naukowych, związanych z opracowaniem i wydaniem skryptów z języka staro-cerkiewnosłowiańskiego. Szereg nowozaginionych nych sekcji i agent rozpoczęło w roku sprawozdawczym swoją działalność, a umię jętną gospodarką finansową wykazuje do datnie saldo na rok następny.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu uchwalono przekazać do szybkiego załatwienia nowoobranemu Zarządowi kwestię stosunku Kola Polonistów do Związku Kół Polonistycznych p. M. A.

W toku zebrania odbyła się uroczystość wręczenia p. prof. Otrębskiemu dyplomu członka honorowego, w uznaniu jego zasług dla Kola i pomocy w pracach sekcji językowej.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością pp. Rektor Pignon, kurator Kola, prof. Otrębski, dziekan wydziału humanistycznego, prof. Otrębski i prof. Kolboszewski. Nowoobрани Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — kol. Stopkiewicz, w-przes — kol. M. Gierżodówna, sekretarz generalny — kol. W. Sierżpuński, sekretarz II — kol. Z. Folejewski, skarbnik — kol. W. Maliszewski, bibliotekarz — kol. J. Minkiewiczówna, kierownik czytelnicy — kol. L. Łosiówna.

Rada Nadzorcza: Kol. Zgorzeński, przewodniczący kol. kol. Cieszevska i Kuczyńska członkowie.

Walnemu Zebraniu przewodniczył kol. Z. Fiedorowicz.

Z Kola Historyków

W niedzielę dn. 25 maja b. r. w Seminarium Historycznym (Zamkowa 11) odbyło się doroczne Walne Zebranie Kola Historyków Słuchaczy U. S. B. na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi ze specjalnym podziękowaniem dla prezesa Kola kol. Burbiński — przystąpiono do wyboru nowych władz. Skład nowego Zarządu:

Prezes — kol. Bynar, Wiceprezes — kol. Czuprówna Eugenia. Członkowie — kol. Skarbek — Kruszevska Stanisława — sekretarz. Kol. Kempelska Anna — agenda towarzyska, kol. Szacki Piotr — skarbnik, kol. Worotyński Wacław — bibliotekarz, kol. Bogumi Zwoiski — gospodarz lokalu.

Skład Komisji Rewizyjnej: kol. Burbińska Marta — przewodniczący i członkowie: kol. Sadowska Leokadia i kol. Nowodworski Witold.

Walne Zgromadzenie Kola Historyków Słuchaczy U. S. B. ciągnęło się przeszło przez pięć godzin. Zainteresowanie było duże — dyskusja ożywiona.

% pod łocznici drukarskiej

Legaciński — Akademicka Kolonia Wypoczynkowa, Wilno 1930 r.

Z racji przeniesienia się do własnej siedziby z Nowicz do Legacińskiego wydała Bratnia Pomoc Wileńska reklamową broszurkę na dobrym kredowym papierze, ozdobioną szeregiem zdjęć, w których słowach przedstawiająca usługi Wojewódzkiego Komitetu i opisująca niezwykle, monumentalne, nowoczesne, nad — wygodne, nad-przyjemne i nad—wspaniałe urządzenie letniska. Specjalną dogodnością Legacińskiego jest elektryczność i kanalizacja. Broszura może swą reklamową rolę spełnić zupełnie dobrze.

— róz ilustracji „ozdabia” wydawnictwo wiersz kol. T. Bujnickiego p. t. „Wilja”.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYKAROWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNI A. B.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— 23-ci zeszyt „Świata” zawiera niezmiernie ciekawą ankietę p. t. „Kryzys mieszkaniowy”. Głos zabierają pp. dr. H. Gruber, prezes PKO, inż. P. Drzewicki, b. prezydent m. Warszawy oraz inż. T. Toeplitz, wiceprezes Tow. Reformy Mieszkaniowej. Poza tem znajdujemy artykuł o Czarnolesie, przegląd polityki zagranicznej p. t. „Konstelacja konfliktów” oraz cały szereg feljtonów z wybitnych pisarzy jak Wł. Perzyński, W. Grubiński, St. Kiedrzyński. Zeszyt ten jest bogatym i nowym aktualnym, interesującym fotografiami.

W dziale beletrystycznym „Świat” drukuje dwie znakomite powieści Andrzeja Struga „Złoty krzyż” oraz Claud Ane’a „Maverling”.

Rozstrzelanie bandyty

P. PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

Przed paru dniami donosiliśmy o aresztowaniu w lasach baranowickich grasującego tam bandyty — dezertera Konowala, który ostatnio dokonał mordstwa rabunkowego na osobie pewnego chłopca.

Oszczonny w swej kryjówce Konowal musiał się poddać i żandarmerji skierowała go po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa do Sądu wojskowego w Brześciu n/B. gdzie sądzono go natychmiast w trybie doraźnym.

Konowal został skazany na pozbawienie praw stanu, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca skazańca odwołał się do Pana Prezydenta z prośbą o darowanie życia Konowalowi. P. Prezydent nie znalazł motywów ułaskawiających i prośbę odrzucił, wobec czego wyrok Sądu Doraźnego stał się prawomocny i onegdaj nad ranem został wykonany.

Około godz. 6 we wtorek Konowal wyprowadzono z celi i w towarzysztwie kłeszą odwieziono za miasto na miejsce stracenia.

Oczekiwaliśmy naszykowany pluton egzekucyjny z oficerem na czele. Po odczytaniu wyroku przez prokuratora nastąpiła salva i Konowal padł przesyty kilkoma kulami. Pogrzebano go natychmiast na miejscu rozstrzelania.

KRONIKA

CZWARTEK
18 Dnia
Onufrego
Jutro
Antoniego

W. słońca o godz. 3 m. 15

Z. słońca o godz. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie.
z dnia 11. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 763

Temperatura średnia -1- 18

Temperatura najwyższa -1-26

Temperatura najniższa -1-8

Opad w milimetrach: —

Wiatr Zachodni

przeważający

Tendencja barometryczna: wzrost

U w a g i: pogodnie.

KOŚCIELNA

— Zgłoszenie udziału stowarzyszeń oraz instytucji w Procesji Bożego Ciała można składać listownie ks. J. Ostrejce (ul. Mostowa 12) najpóźniej w poniedziałek 15 stni, zaś w niedzielę lub poniedziałek 15 i 16 bm. 6 — 7 godz. po południu (ul. Ślna dechick 6, rozmównica seminarium Duchowego).

Porządek procesji będzie ogłoszony w pismach we środę przed uroczystością.

URZĘDOWA

— Audjencje u p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda wileński przyjął dwojkę OG. gen. Litwinowicza na dłuższej konferencji poświęconej sprawom związanym z pobytom Pana Prezydenta.

Dalej p. wojewoda przyjął delegację z Osmian w osobach: burmistrza m. Osmian Silewicz, inspektora szkolnego p. Brewsa i kierownika szkoły p. Konecznego, która przybyła zaprosić p. wojewodę na poświęcenie i otwarcie szkoły w Osmianie. Uroczystością ta ma się odbyć podczas pobytu Pana Prezydenta w Osmianie.

Następnie p. Łuczowski informował p. wojewodę o stanie robót, związanych z Targami Polonoceni.

— Przygotowania do przyjęcia Pana Prezydenta Rzpłtej. W okresie Zielonych Świąt p. wojewoda Raczkiewicz zwiadał kolonję akademicką w Leoniszczach oraz maj. p. Karola Wagnera Wielkie Soleczniki, a to w związku z wyznaczeniem tych punktów jako miejsc noclegu Pana Prezydenta.

— Film z pobytu Pana Prezydenta w Wileńszczyźnie. W dniu wczorajszym p. wojewoda wileński Raczkiewicz przyjął pp. profesorów LIS Ferdynanda Ruszczyca i Mieczysława Limanowskiego wraz z p. Leonidą sem Pimonowym w sprawie realizacji filmu z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie.

W związku z programem pobytu Głowy Państwa w województwie Wileńskim opracowany został szczegółowy plan, według którego będą sfilmowane najbardziej charakterystyczne momenty, dające obraz piękna Ziemi Wileńskiej, jej życia i odbudowy. Film ten będzie miał doniosłe znaczenie propagandowe. Wykonanie filmu Komitet Przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powierzył nowo powstałemu „Pierwszemu Konsorcjum Filmowemu w Wilnie”.

WOJSKOWA

— Termin wcielenia poborowych z cenzusem. Komendant PKU Wilno — miasto informuje, że termin wcielenia poborowych i ochotników z cenzusem do szkół podchorążych rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, łączności i sanitarnych w bieżącym roku ustalony został na dzień 11 sierpnia.

— Przesunięcie terminu wcielenia absolwentów medycyny i weterynarii. Ministerstwo spraw wojskowych zezwoliło komendantom PKU na przesunięcie terminu wcielenia do szeregu do 1. 7. 1931 roku poborowych z cenzusem rocznika 1904 i 1905, absolwentów medycyny i weterynarii, którzy mają złożyć w bieżącym roku ostateczny egzamina, uprawiające ich do uzyskania dyplomu lekarza lub doktora medycyny, względnie weterynarii.

W Wilnie w powyższej sprawie należy zwracać się do referatu poborowego PKU Wilno — miasto, gdzie udzielone będą szczegółowe informacje.

SADOWA

— Delegowanie sędziów i prokuratorów do czasowego pełnienia obowiązków notariusza. Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. które się odbyło w sobotę dnia 7 czerwca 1930 roku — poruszo no między innemi sprawę dotyczącą obejmowania sędziów i prokuratorów czasowo sta nowisk notariuszy. W czasie dyskusji pod niesiono szereg wątpliwości, czy mianowicie dopuszczalne jest równoczesne pozostawanie w sądownictwie i pełnienie obowiązków notariusza. Postanowiono podjąć sprawę szczegółowego zbadania i ewentualnie skierować się z odnośnym przedstawieniem do Ministerstwa Sprawiedliwości.

— Personalne przesunięcia w prokuraturze. Jak się dowiadujemy, wiceprokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Bohdan Dowbór przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Nowogródka.

W walce z przesądem

Lubię łacińskie książki. Nietylko dlatego, że kiedyś, za karę, sto razy przepisać musiałem: „gdzie kończy się łacina, kończy się cywilizacja”; — zdanie, którego mądrość znacznie póź niej pojąłem. Dziś wiem, że od Puszkina na stwierdzającego, że „łacina z mody wysła kłisnę” — zaczynała się pęchła łacina, a na drugim jej krańcu była przepaść bolszewizmu. Lubię łacińskie książki jeszcze i za to, że zadawał niają one starą, jak wieża Babel tęsknotę do wspólnego języka. Łacina o tyle lepsza jest w tym względzie, niż koszarowe esperanto lub upiorny volapük, o ile Wirgiliusz jest lepszy od doktora Zamenhafa. „Omnis legar populus” — to hasło łacińskiej książki.

Kiedy biorę do ręki łacińskie dzieło, myślę że może w tej samej chwili czyta je złoty Chińczyk w Pekinie, i Hindus nad Gangesem, i Jakies w San Francisco...

Dwie wyszły łacińskie książki tego roku w Rzymie z pod pióra naszych, wileńskich ludzi. Autorem jednej jest ks. dr. Leon Broel - Piater, którego na miętamy jeszcze w mundurze wileńskich ułanów. Pisał „o Prymacie piaskim w latach 496 — 590”. Druga książka jest prawnicza. Ks. dr. Alexy Petrani pisał „o stosunku prawnym ob rządków katolickich”.

Obie książki, gdyby były pisane po polsku, znalazłaby może razem dziesięciu czytelników; zaległoby makulatura strychy drukarni, nie dla braku walorów własnych, te bowiem są duże; ale dla braku czytelników. Pisane po łacinie, trafiły do każdego, komu będą potrzebne; a będą wkładem polskim w dobytek nauki świata, lepiej służy Polsce, niż gdyby po polsku były pisane.

X. W. M.

Sprawa szlachty zaściankowej na Polesiu

W roku bieżącym ukazała się nakładem „Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Rolniczej” broszura p. Romana Horoszkiewicza pod tytułem „Powiat Stoliński” omawiająca historyczne dane tego powiatu, leżącego na Polesiu, porusza w niej autor i sprawy szersze dotyczące odłamu społeczeństwa włościańskiego, którym warto się szerszej zająć. Jest to tak zwana szlachta zaściankowa, zamieszkująca w powiecie Stolińskim trzydzieście dwie wsie, i stanowiąca około 12 proc. ludności powiatu. Wyznane prawosławne większej części tej szlachty nie przeszkadza im uważać się za „szlachtę polską”, chociaż podobno spisy narodowościowe, państwowe, zaliczają ją do Białorusinów. (Autor tego nigdzie wyraźnie nie mówi).

Poza historycznymi danymi, pan Horoszkiewicz porusza w broszurze swój duży ciekawych spraw etnograficznych i społecznych, gdyż szlachta zaściankowa na Polesiu tak samo jak i na całym obszarze Ziemi Wschodnich, stanowi grupę społeczną ściśle ze sobą związaną. Podkreślić należy zasługę „Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Rolniczej” w Warszawie, który wśród licznych wydawnictw ściśle rolniczych postarał się o wydanie tej broszury o charakterze historycznospołeczny.

nas informowano, przywozi zupełnie nowy program i rzadkie okazy zwierząt.

— Osobiste. Prezes Izby Skarbowej p. Ratyński w dniu wczorajszym wyjechał znowo do Warszawy, gdzie zabawi do dnia 13. 6. 30 r. Nieobecnego prezesa Izby Skarbowej zastępować będzie nacelnik wydziału Zongołowicz.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Zamknęcie sezonu teatralnego na Pohulance. Trzy ostatnie widowiska fascynujących „Artystów” w pigietk 13, sobotę 14 i niedzielę 15 bm. po trzech zmianach przy ważności zniżek stanowiąc będą zamknięcie sezonu teatralnego na Pohulance. Wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze tej oryginalnej wzruszającej sztuki mają doskonałą możliwość poznania „Artystów”, które obiegły wszystkie sceny zagraniczne i polskie.

— Teatr miejski w Ltn. Dziś we czwartek teatr nieczynny.

Od pigietki 13 bm. wchodzi na afisz subtelna pełna ironji i głębokiej satyry kapital na komedia angielska Jerome K. Jeromea p. t. „Genjusz i kucharka”. Obsadę tej oryginalnej sztuki stanowią pp. Niwiska, Bier naska, Sewerównia i Małyszczówna oraz pp. Ciecierski, Karzewski, Kempa, Pichelski i Zelterowicz, który sztukę wyreżyserował. Część dochodu z premiery dyrekcyja przeznacz na kolonję letnią dla dzieci z niemieckie go Śląska i Gdanskia.

— Gościnne występy zespołu rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi w teatrze ludowym. (ul. Ludwisarska 4). W tych dniach rozpoczyna się gościnne występy w teatrze ludowym słynnego rosyjskiego teatru z Rygi, który na powrotną drogę z tour nage po Polsce do Rygi da w Wilnie kilka przedstawień. Szczegóły nastąpią.

WYPADKI I KRADEŻY

— Wypadki w ciągu doby. Od dnia 10 bm. do dn. 11 bm. do godz. 9 zanotowano wypadków 71 w tem kradzieży 6, opilstwa 14, przekroczeń administracyjnych 25.

— Utonięcie podczas kąpeli. Poniżej mostu na Antokolu utonął w czasie kąpeli szeregowiec 3 baonu saperów Aleksander Dziekonski.

Również pod Grodnem kąpiąc się w Niem nie podał szeregowiec Antoni Murlyo z 81 p. b.

— Hane samochodowe. Szofer autobusu nr. 38168 Lewin Lejba Sofijana 11 najechał na moście Zielonym na przechodzącą przez most Masiewicz Michalina, Lwowska 14. Po

Obóz cygański rozbił namioty pod Wilnem

Wczoraj w dzień przez ulice miasta przesunęła się barwna karawana cyganów przybyłych z pod Lidy. Cyganie odbyli podróż krytymi wozami ozdobionymi różnemi malowankami, o jaskrawych kolorach, co zwróciło uwagę licznych przechodniów i zain teresowało.

Karawanna cygańska stanęła obozem w pobliżu Pospieszki mając nadzieję popa sania w Wilnie przez dłuższy czas.

szwankowaną Pogotowie Ratunkowe odwo-
zło w stanie niezagrażającym życiu do mie-
szkania.

Nieco potem autobus nr. 14274 kierowany
przez Janowicz Antoniego, Arsenalska 6,
najeżdżał przy ul. Bazylińskiej na Brzeskie-
go Henryka, szeregowca 1 ppleg, który je-
chał rowerem. Rower został połamany, szere-
gowiec zaś obrażeń żadnych nie doznał.
Ustalono, że szofer Janowicz był w stanie
nierzędziwym.

Powiesz się 17-letni chłopak. Z nie-
wysłannych powodów powiesz się 17-letni
Józef Janowicz mieszkający gminy Rymszań-
skiej.

Ciało jego znaleziono na drzewie przy
drożynie.

Zastrzelenie bolszewika. Na odcinku
granicznym Trymkowice kilku żołnierzy so-
wieckiej strażnicy przekroczyło linię
graniczną, zaś jeden z strażników skierowa-
ny został w stronę terenu. Zastawa K.O.P.
widząc pogwałcenie granicy przez obcą
straż, wezwała nieposzukanych gości do
zatrzymania się, a gdy to nieposkutkowało,
żołnierze K.O.P. dali salwę zabijając jedno-
go z bolszewików.

Książd prawosławny oskarżony o
dwuzębność. W Wielki donoszą, że wielkie
poruszenie wywołała sprawa proboszcza pra-
wosławnego w Iży Różyckiego, który jak
obecnie ujawniło się dopuścił się dwuzę-
bności. Nadmierne jego obciążenie, że jest
stałym tyranizującym i nie widzi możliwości ra-
tunku bez interwencji odpowiednich czynników
duchowych i świeckich.

Badanie w tych sprawach toczy się i ks.
Różyckiemu grozi pozbawienie szat kapłań-
skich.

Podrutek w pociągu. W pociągu 322
zdarzył się z Lidą do Wilna znaleziono pod
różką przyłapaną w wieku około 3 miesięcy
cy. Przy podrutku znaleziono kartkę z na-
pisem „Imię Jan”. Podrutek umieszczono w
przysłupku Dzieciątka Jezus.

RADJO

CZWARTEK, DNIA 12 CZERWCA 1930 R.

- 11.58 — 12.10: Sygnał czasu i komuni-
kat meteorologiczny.
12.10 — 12.35: Muzyka z płyt gramofo-
nowych.
16.10 — 16.15: Program dzienny.
16.15 — 17.00: Muzyka popularna w wy-
k. orkiestry pod dyr. prof. F. Tchorza.
17.00 — 17.15: 60-ta lekcja języka nie-
mieckiego.
17.15 — 18.45: Tr. z Warsz. Odczyt i
koncert kameralny.
18.45 — 19.10: Pogadanka radiotelech-
niczna.
19.10 — 19.35: Przegląd filmowy. A.
Bohdaniewicz.
19.35 — 19.50: Tr. z Warsz. Prasowy
dziennik radiowy.
19.50 — 20.15: Program na piątek i
rozmaitości.
20.15 — 21.30: Koncert symfoniczny z
ogródki Bernardyńskiego w Wilnie.
21.30 — 22.15: Słuchowisko z Warsz.
22.15 — 24.00: Tr. z Warsz. Komun-
katy i muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty i dewizy:

Dolary 8.88 i pół — 8.90 i pół 8.86 i
pół. Holandia 358.60 — 359.50 — 357.70.
Londyn 43.42 i pół — 43.43 i pół, — 43.21
i pół. Paryż 35.02. Praga 26.45 i pół. Szwaj-
caria 172.88. Sztokholm 289.40. Wiedeń 125.
78. Berlin 212.75. Nowy Jork 8.908.

Papiery procentowe.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 109 —
109.45. 5 proc. premijowa 65. 10 proc.
kolejowa 102 i pół. 5 proc. konwersyjna 55.
5 proc. kolejowa 52.25 8 proc. L. Z. B.
Gosp. Kraj. i B. Roln. obligacja B. Gosp.
Kraj. 94. Te same 7 proc. 83.25. 4 proc.
ziemskie 55.75. 8 proc. warszawskie 76.25.
4 i pół proc. warszawskie 56.50. 5 proc.
warszawskie 59.25. 8 proc. Częstochowy
67.50 — 67.25.

Akcje:

B. Polski 170 — 170.50. Zachodni 73.
Zw. Sp. Zarobk. 72.50. Częstocice 34.50.
Cegielski 51. Lilpop 27.75. Modrzejów 10.50
— 10.25. Starachowice 19.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 20 III. 1930 r.

11621. I. A. Firma: „Oskierczanka Eleonora” w Wilnie,
ul. W. Pohlanka 27. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927
roku. Właściciel — Oskierczanka Eleonora, zam. tamże.
503—VI

11622. I. A. Firma: „Ożyński Jan” w Wilnie, ul. Arsenalska
5. Przedsiębiorstwo samochodowe. Właściciel — Ożyński Jan,
zam. tamże.
504—VI

11623. I. A. Firma: „Podziemski Abram” w Wilnie, ul.
Mickiewicza 28. Skup materiałów leśnych. Firma istnieje od
1929 roku. Właściciel — Podziemski Abram, zam. tamże.
505—VI

11624. I. A. Firma: „Rodz Jadwiga” w Wilnie, ul. Jagiel-
lońska, 3. Piwiarnia i gorące zakąski. Firma istnieje od 1929
roku. Właściciel — Rodz Jadwiga, zam. tamże.
506—VI

11625. I. A. Firma: „Kino-teatr ŚWIATOWID Rutkowska
Aloiza” w Wilnie, ul. Mickiewicza 9. Kino - teatr. Firma ist-
nieje od 1926 roku. Właściciel — Rutkowska Aloiza, zam. ul.
przy ul. Artyleryjskiej 1.
507—VI

11626. I. A. Firma: „Szczarański Samuel” w Wilnie, ul.
Wilenska 10. Sklep ubiorów dziecięcych. Firma istnieje od
1926 roku. Właściciel — Szczarański Samuel, zam. przy ul.
Sw. Jankiej 1—14.
508—VI

11627. I. A. Firma: „Sadzewicz Klementyna” w Wilnie, ul.
Skopowska 6. Jadalnia ze sprzedażą piwa. Firma istnieje od
1930 roku. Właściciel — Sadzewicz Klementyna, zam. tamże.
509—VI

11628. I. A. Firma: „Ferma Lubow Słizin Rafal - Jan” w
Wilnie, ul. Gdańska 6. Sklep nabiału i artykułów spoży-
wczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Słizin Rafal-
Jan, zam. przy ul. Portowej 23.
510—VI

11629. I. A. Firma: „Sztarkowa Anastazja” w Wilnie ul. Ad
Mickiewicza 35. Mleczarnia i sprzedaż wody sodowej. Firma
istnieje od 1929 roku. Właściciel — Sztarkowa Anastazja,
zam. przy ul. Kasztanowej 2 — 12.
511—VI

11630. I. A. Firma: „Przedsiębiorstwo robót inżynieryjno-
budowlanych Trachniewicz Bonifacy” w Solach, pow. Osz-
miańskiego, Przedsiębiorstwo Robót inżynieryjno - budowlanych
Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel Trachniewicz Bonifacy,
zam. tamże.
512—VI

11631. I. A. Firma: „Abraham Bobes - Bobe” w Wilnie,
ul. Wilenska 32 — 3. Skład konsygnacyjny. Firma istnieje od
1928 roku. Właściciel — Bobes - Bobe Abraham, zam. tamże.
513—VI

Wycławca Stanisław Machiewicz. Relaktor odpowiedzialny Witold Wydyłło

Z SĄDÓW

KOMUNISCI UKARANI ZA ROBOTĘ WY- WROTOWĄ.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w
Wilnie rozpoznawał szereg spraw komu-
nistycznych.

W pierwszej, na ławie oskarżonych za-
siadali znani działacze komunistyczni „tech-
nik” rejonowego komitetu KPZB Mejer Pi-
zow. Policja mając pewne informacje o je-
go działalności zrobiła u niego rewizję. Zna-
lezione znaczna ilość bibuły oraz powiekacz,
na którym wykonywano roboty.

Aresztowany zachowywał się wyzywają-
co.

Sąd po zapoznaniu się z materiałem spra-
wy skazał go na pięć lat więzienia ciężkiego
W innej sprawie jako oskarżeni zasiadli
Rubin Trocki i Musia Kaganowiczówna. Para-
ta zajmowała się przewożeniem bibuły agi-
tacyjnej z Wilna do miasteczek prowincjo-
nalnych. Podczas jednej z takich podróży,
z Wilna do Mołodeczna ujęto ich w wago
nie. Jako dowód rzeczowy ich niezaprzeczal-
nej winy był transport różnego rodzaju o-
czew, okólników i t.p.

Sąd nie miał wiele trudności z przeprowa-
dzeniem sprawy. Oskarżeni znani są policji
politycznej, ujęto ich na gorącym uczynku,
a poza tym sami niebardzo wypierają się wy-
ny. Po przemówieniach stron zapada wyrok.
Trocki skazany zostaje na 4 lata ciężkiego
więzienia, Kaganowiczówna na 3 domu po-
prawcy. Jako środek zapobiegawczy stosuje
Sąd areszt bezwzględny.

UCZCIWY POSTERUNKOWY.

Tymoteusz Biedrow, kolonista z Okniów-
ki, gm. Podbrzeskiej trafił raz pewnego na
człowieka uczciwego i ze spotkania tego wy-
szedł mocno niezadowolony.

Chodzi o to, że Biedrow miał na wozie
trochę towaru tokejowego „nie wiadomo go
chodzenia” i co gorzej przeznaczanego do
przemycenia. Na trakcie koło Podbrzezia
spotkał się z posterunkowym Mieczysławem
Ludkiewiczem. Ten ostatni obdarzony przy-
słownym wechem policyjnym poczuł pismo-
nosem i zrewidował wóz. Ludkiewicz nie stra-
cił pewności siebie, sięgnął do kieszeni i za-
proponował posterunkowemu łapówkę w su-
mie 5 dolarów i 20 złotych.

To go zgubiło. Uczciwy Ludkiewicz przy-
prowadził go do posterunku i sporządził pro-
tokół. Pości agnieszko to za sobą sprawę kła-
wi i wyrok Sądu Okręgowego — 1 miesiąc
więzienia. Sąd Apelacyjny bez wahania za-
twierdził ten wyrok.

A winą wszystkimu, uczciwość posterun-
kowego Ludkiewicza.

Małopolski Zakład Kredytowy

Lwów, Kopernika 11

Zawiadamia swych p. t. klientów, że
agenta **Antoni Łukaszewski i Stani-
sław Kołaczowski** więcej dla nas
nie pracują i nie są upoważnieni do
przyjmowania zamówień z powodu
nieprawie pobieranych dalszych rat
przy przyjmowaniu zamówień na obli-
gacje państwowe w spłacie ratowej. —!

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie re-
wizji 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Ja-
koba Jasieńskiego nr. 1 m. 3, zgodnie z art.
1030 UPC podaje do wiadomości publicznej
że w dniu 20 czerwca 1930 r. o godzinie
10 rano w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 66
w sali licytacyjnej R. Wojewódzkiego od-
będzie się sprzedaż należących do Lejby
Zółtaka majątku ruchomego składającego
się z kółder, materiałów sukienkowych i in-
nych, oszacowanego na sumę zł. 700.

Komornik (—) F. Legiel.

Nafanien

kupuje się dobre
towary u
GŁOWIŃSKIEGO. — Polecamy
markizy, jedwabie, jedwabie sztuczne,
satyny deseniowe, perkalę, oraz po-
ńczochy i skarpetki modne. — Z

Włosa — Wileńska 27.

SPORT

OSTATNIE WYNIKI PIKARSKIE.

Ostatnio rozegrano w Wilnie trzy mecze
piłkarskie o mistrzostwo okręgu.

W pierwszym rzędzie Pogoń bez wielkie-
go trudu pokonała „przemęczoną” Ławę.
Trudno mówić o przebiegu tego niecodziennego
meczu to też ograniczamy się do poda-
nia wyniku. Brzmi on 3:1 dla Pogoni.

Makabi w walce z drużyną 77 pp. wy-
walczyła sobie dwa punkty wygrywając w
stosunku 2:1.

Najciekawszym meczem był niewątpli-
wie rozegrany przez drużyny 1 p. p. leg. i
Ogniska. Obydwie drużyny grały ambitnie,
i do ostatniej chwili walczyły o każdą piłkę.
Ostateczny wynik 3:1 dla wojkowych
nie ilustruje dobrze przebiegu gry. Raczej
powinno być 6:2, lub 6:3 dla wojkowych.

Obserwując ten mecz widzieliśmy się
wrażenie poprawki formy wojkowych. Przy-
puszczalnie będą oni b. trudnym orzechem
do zgryzienia dla Makabi i Ogniska kandy-
dujących do tytułu mistrza. Zainteresowanie
się meczami średnie.

Osman.

ECHA WYSCIGÓW KONNYCH.

Skończyły się już wyścigi, opustoszały
traj w Poświętce i nawet najzagorzalsi gracze
w totalizatorze przestali omawiać swoje nie-
powodzenia. Szkoda, że się skończyły, tyle
było miłych emocji, tyle ciekawych momen-
tów. Nic nie poradziś. Trzeba czekać do
jesieni na nowe a tymczasem przypominajmy
jak to było niedawno.

Największą karierę sportową zrobiła
nie zaprzeczalnie Alba rtm. Antoniewskiego. Po
jednym zwycięstwie i dwu drugich miejscach
najniepodziwianiej (przynajmniej dla więk-
szości publiczności) zajęła szczytów, pierw-
sze w wielkim Steeple - chase Armii. Ktoś
się tego spodziewał? W ubiegłych latach
ani się umywała np. do Bostona, a w tym
roku taki sukces i to w dodatku w walce z
mocnymi przeciwnikami.

Doskonale spisał się Jazband Gr. Of. 1
p. ul. Krechowickich. Drugi w wielkim Stee-
ple - Chase, pierwszy w takiej samej go-
nitwie m. Wilna. Pewny, dobry koń. Co i
mówić. Albo np. Pan Leon Gr. Of. 27
pl. ul. lub Geraż teje stajni, po dwie pierw-
sze nagrody — jak orzech z gryzli. To samo
ich koleży stajni Bebus dwie drugie. Jul-
jusz — dwie pierwsze i dwie drugie, albo
Byle — jaki — plk. Karatjewa, Jegomosci-
K. K. Wazyńskich lub Bakaret rtm. Cierpie-
kiego — trzy pierwsze nagrody jak o bszyl.

Znacznie, znacznie gorzej wypadły wyniki
Boston — tegoż właściciela — zesłorocz-
nego zwycięzcę Steeple Armii. Zdobyl on
wprawdzie dwie pierwsze nagrody i jedną
drugą, za Morganem ale to nie ten koń co
w roku zeszłym. Dobry, ale już nie ten. Nie
miało się jakos do niego zaufania. Wygry-
wał, ale nie z asami do wielkiego biegu wca-
le nie był zapisany, a kilka razy zawiódł bo
leśnie swoich zwolenników.

Mile reprezentowała się Wołynianka 19
pl. ul. doskonale klacz, pechowo, a jak nie-
którzy twierdzili nieumiejętnie prowadzona.
Ogólną sympatię wzbudził demokratą z wy-
glądu, ambitny i pracowity Igor — W. Da-
szewskiego, a już rekord sympatii zdobył
sobie u publiczności maleńki, kary Arpad-
plk. Kozierowskiego, trumfatoru kilku gonitw
m. in. loteryjnej. Obecny jego właściciel rtm.
hr. Plater zrobił dobry interes kupując bilet
loteryjny. Wygrał i do tego wygrał konika
miego, o wiele sympatyczniejszego niż ze-
szłoroczny Derwisz. ?

Jeżeli idzie o fuksy, to największym fu-
ksiarem był Oberek. Wygrał z Bostonem i
Polish to już dla niego nie fuks, a cud. Naj-
większą wypłatę przyniósł Genaz, za którego
płacono 169 zł. Jednym z nielicznych nabyw-
ców biletu był woźny bankowy.

Zły los dał się, podczas ubiegłych wyści-
gów, we znaki por. Donnerowi, który po
kilku udanych gonitwach w pierwszych dniach
na Gizi - Langden, następnie stałe był na
szarym końcu, oraz rtm. Ignaczakowi, który
podupiół się przy upadku z koniem nie mó-
wiąc już o por. Danenkowiczu jeżdżącym
na słabych koniach.

Najsympatyczniejszym koniem był niezaprzecz-
alnie Balamut — L. Morzyckiego, rzeczy-
wiście balamut. Miał on ten zwyczaj, że jesz-
cze przed startem gubił jeźdźcę, a sam wracał
głopiakiem do stajni.

Najwierniejszą zaś własnym tradycjom o-
kazała się Esmeralda, zawsze biała ostatnia.
W ostatnim dniu gonitw opowiadał sobie
na trybunach że podobno ktoś (nikt nie
mógł go wskazać) wyszedł z wyścigów wy-
grany. Mało kto temu wierzył. Osman.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Pierwsze Dźwięko-
kowe Kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicza 22.

Pierwszy dźwięko-
wy kino-teatr

„HELIOS”

Od dnia 12 do 15 czerwca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„NAPOLEON”

Chłuba francuskiej produkcji światowej, epokowe arcydzieło. Aktów 12. W rolach głównych: M. Albert Dieudonné,
Gina Manes, Mikołaj Kolini i Suzy Vernon. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny
program „MARS RADECKIEGO”. W dniu 16 VI r. b. kinematograf nie czynny.

100 proc. arcydzie-
ło dźwiękowe „BROADWAY” według sztuki scenicznej granej w teatrze
na Pohulance. Udział biorą: Ewelina Brent,
Merny Kennedy i cały zespół Broadway'u. Fascynująca treść! Przepych wystaw! Wspaniała
rewja! Początek seansów: pierwszego o godz. 5, ostatniego o godz. 10.30. Ceny miejsc do godz.
7 parter 1 zł. balkon 80 gr. Passe-partouts w dzień premiery nieważne.

Uwaga! Na seansy o godz. 4.30 i 6-ej BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. Dziś! Arcydzieło dźwiękowe wykonane
całkowicie w KOLORACH NATURALNYCH, stylizacja DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Ostatni seans o g. 10.15.

„WIKING”

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także
Arnold Fibigier, Kertopff i Syn, A. Drygas,
uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez
najwybitniejszych fachowców na Pow. Wysta-
wie w 1929 r.
WILNO,
ul. Niemiecka 3, m. 6.
CENY FABRYCZNE.
K. Dąbrowska
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

Rękawiczki skórkowe i letnie najmod-
niejszych odmian poleca
Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZKA FRŁICZKA
Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
PROW. A. PAKA

Akwizytorów do dobrze
wprowa-
dzonego
artykułu, który cieszy się najlepszym
poważeniem, POTRZEBNI inteligent-
ni, wymowni i dobrze reprezentujący
się PANO /IE. Po próbie pracy
pensja stała, Zgłoszcie się: W. Pohlanka
1-a, do Biura. — t

TELEFON
12-29
ul. DOBRA 6
KOPIOWANIE
PLANÓW
Inż. Karpowicz
Wilno

JAKANIE
oraz wszelkie zbrocenia
mowy radykalnie usunąć
Zakład Lecznicy dla jaksów
S. ŻYBKIEWICZA
Warszawa, Chłodna 22. Prospekty
Kancelaria wysła bezpłatnie —!

**PAMIĘTAJCIE G SIEROTACH Z DO-
MU DZIECIĄTKA JEZUSI!**

POSADY
Prac o jakiegol-
wiek zajęcie
uczeń kl. VII gim. P.
sierota, z dobrem wy-
chowaniem, posiada
język niemiecki —
chętnie wyjedzie na
wieś już od 15 VI, ul.
Pionerska 9-11, Ro-
manowski u p. Jenicz.

Gospodyni Sprzedam książkę róż-
ne wyd., luksus aparat
do fotograficz. Barke
szukuje zajęcia w ma-
kasku podwójn.
jątku. Legionowa 26
m. 2. R. 112-0
szym gatunku. Meble
mości. Mickiewicza 43
m. 3, od 10-13 i od
16 do 19. 0246-7

LETNISKA
z utrzymaniem w ma-
jatkach ziemskich w
województwie. Informa-
cje: Wilno, Mickie-
wicz 23 Biuro Techn.
Inż. Kiernowski i Kr-
zolek Ska, tel. 560. —

Letnisko
kobięcą konser-
wuje, doskonali,
odwieża, usuwaj je-
3-4 pokoje w Nowej
skazy i braki. Masaż Wilejce, blisko las i
twarzy i ciała (panie), rzeka, dojedziecie się;
Sztuczne opalanie ce-
N-15, Wilejka, ul. Letnia
r. Wypadanie włosów Nr 15.
I
zdobycze kosmetyki ra-
cjonalnej.
Codziennie od g. 10-8.
W. Z. P. 43.

Urode KOBIECA
doskonali, konser-
wuje, odwieża,
usuwaj braki i szczy-
Regulacje i trwałe przy-
ciemnienie brwi. Gabi-
net Kosmetyki Leczn-
czej „CEDIB” J. Hry-
niewiczowej. Wilejka 18
m. 9. Przyjmuje w g.
10-1 i 4-7. W.Z.P.26

Wina wyrzysane
węgierskie, francuskie,
hiszpańskie, włoskie,
kościelne i lecznicze
poleca: D-H. St. BANEL
i Ska, Wilno, Mickie-
wicz 23, tel. 8-49.
Ceny konkuren-
cyjne. 0

Wina wyrzysane
węgierskie, francuskie,
hiszpańskie, włoskie,
kościelne i lecznicze
poleca: D-H. St. BANEL
i Ska, Wilno, Mickie-
wicz 23, tel. 8-49.
Ceny konkuren-
cyjne. 0

Samochód
ze, jedwabie, jedwabie sztuczne, marki-
zety, satyny deseniowe, perkalę oraz
pończochy i skarpetki sprzedaje
najtaniej
GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27. — z

Dam częściowo
muruwany
częściowo drewnia-
ny o 3 mieszka-
niach, ogród owo-
cowy, placu 430
sążni kw., z du-
giem bankowym
sprzedamy za 2,500
dolarów
Dom H-K „Zachęta”
Mickiewicza 1. tel.
9-05. —0

OKAZJA
Sprzedam książkę róż-
ne wyd., luksus aparat
do fotograficz. Barke
szukuje zajęcia w ma-
kasku podwójn.
jątku. Legionowa 26
m. 2. R. 112-0
szym gatunku. Meble
mości. Mickiewicza 43
m. 3, od 10-13 i od
16 do 19. 0246-7

W. Wileńko i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska
20, dom własny.
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład
mebli:
jadalnie, sypialnie,
salony, gabinety,
łóżka nakłowane i
angielskie, kreden-
sy, stoły, szafy,
biurka, krzesła de-
bowe i t. p. Do-
godne warunki i na-
raty.

**PISZEMY NA
MASZYNACH**
fachowo, szybko i
tanie
Wileńskie Biuro Ko-
misowo - Handlowe
Mickiewicza 21, tel.
152. —0

ZGUBIŁ
Zgubioną książkę
wojskową, rocznik
1903, wyd. przez
P. K. U. w Święta-
ch. 3.75 poleca D-H. ka
Sulzyńskiego, unie-
ważnia się. —!

Zgubioną książkę
wojskową i kartę
mobilizacyjną, wy-
daną przez P. K. U. w
firmy „Erard” oraz Be-
Włodawku - rocznik
tinga i K. A. Fibi-
1906, na imię Tadeu-
saw, uznane za naj-
szła Kołaczynskiego,
lepsze w kraju, sprze-
daje na dogodnych wa-
runkach Kijowska 4
m. 10.

Udziałanie
na wsie, na imię Józefa
w Wil-
im. J. Lelewela w Wil-
Przełajskiego, unie-
ważnia się.
adm. „Słowa” pod K. F.

Prosimy się przekonać
ze, jedwabie, jedwabie sztuczne, marki-
zety, satyny deseniowe, perkalę oraz
pończochy i skarpetki sprzedaje
najtaniej
GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27. — z

11606. I. A. „Inż. J. Smorgoński i Jakob Pisiuk, spółka fir-
mowa”. Prowadzenie robót budowlanych i dostawa materiałów
budowlanych. Siedziba w Wilnie, ul. W. Pohlanka 43 — 2.
Spółka istnieje od 20 lutego 1930 roku. Wspólnicy zam. w
Wilnie: inż. Izak Smorgoński — przy ul. W. Pohlanka 43
i Jakob Pisiuk — przy ul. Słowackiego 4. Spółka firmowa za-
warta na mocy umowy z dn. 20 lutego 1930 roku na czas
nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników.
Weksle, czeki, pełnomocnictwa, akty, umowy i wogóle
wszelkie dokumenty, zawierające jakiegokolwiek zobowiązania,
podpisują pod stemplem firmowym obaj wspólnicy łącznie;
odbior korespondencji zwykłej, poleconej, wartościowej i innej
jako też odbiór przesyłek kolejowych oraz korespondencję nie-
zawierającą zobowiązania podpisuje każdy ze wspólników.
488—VI

w dniu 19. III. 1930 r.
11607. I. A. Firma: „Bychwid Icko” w Wilnie, ul. Anto-
kolska 21. Sklep galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku.
Właściciel — Bychwid Icko, zam. tamże. 489—VI
11608. I. A. Firma: „Choruz Antonina” w Wilnie, ul. Bo-
nifraterska 14. Sklep spożywczy i tytułowy. Firma istnieje od
1910 roku. Właściciel Choruz Antonina, zam. tamże. 490—VI